

Hubert Kuberski

<https://orcid.org/0000-0003-0450-2537>

Warszawa

Walki SS-Sonderregiment Dirlwanger o Wolę a egzekucje zbiorowe ludności cywilnej*

Abstrakt: Udział SS-Sonderregiment Dirlwanger w pacyfikacji Powstania Warszawskiego jest jednym z wielu nierozwiązanych problemów dotyczących wydarzeń z sierpnia–października 1944 r. w Warszawie. Nieliczne zachowane dokumenty niemieckie nie ułatwiają zadania. Ale opieranie się jedynie na archiwaliach powstańczych oraz relacjach żołnierzy AK i ludności cywilnej spowodowało upowszechnienie się wielu nieścisłości. Celem tego artykułu jest przedstawienie najnowszego stanu badań na temat działań tego kontrowersyjnego oddziału Waffen-SS podczas pierwszych dni niemieckiej pacyfikacji, czyli w czasie masowej eksterminacji ludności cywilnej Woli.

Słowa kluczowe: Powstanie Warszawskie, Oskar Dirlwanger, Bandenbekämpfung, Heinz Reinefarth, Kampfgruppe Reinefarth, Waffen-SS, rzeź (masowa eksterminacja) Woli.

Abstract: The participation of the SS-Sonderregiment Dirlwanger in the pacification of the Warsaw Uprising is one of the many unresolved problems relating to the events that took place from August to October 1944 in Warsaw. The purpose of this article is to present the most recent state of research on the actions of this controversial German unit during the first days of the German pacification, i.e. during the Wola Massacre (Genocide Wola 44).

Keywords: Warsaw Uprising, Oskar Dirlwanger, Bandenbekämpfung, Heinz Reinefarth, Kampfgruppe Reinefarth, Waffen-SS, Wola Genocide.

* Niniejszy tekst powstał w wyniku realizacji projektu badawczego pt. „Studium przypadku SS-Sonderkommando Dirlwanger – oddziały i jednostki obcokrajowców w zmaganiach wojennych dwóch imperiów (III Rzeszy i ZSRR) w latach 1940–1945”, nr UMO-2014/13/N/HS3/04429, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

Sztab pułku bez SS-Standartenführera Oskara Dirlewangera wraz z I batalionem SS-Hauptsturmführera Herberta Meyera (przy którym znajdował się również SS-Sturmbannführer Josef Steinhauer bez podległego mu II batalionu) został przerzucony 4 VIII 1944 r. z Arysa (Orzysza) do Warszawy. Transport w samochodach osobowych i ciężarowych przez Prusy Wschodnie i Modlin dotarł na lotnisko Bemowo. Tu żołnierze I/SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger spędzili wieczór 4 VIII 1944 r. We wczesnych godzinach rannych następnego dnia zostali przewiezieni na początkowy odcinek Litzmannstädter Straße (ul. Wolska), gdzie kompanie batalionu Meyera uszykowały się do walki¹.

Tymczasem SS-Obergruppenführer Erich von dem Bach wyładował rankiem 5 VIII 1944 r. swoim samolotem dyspozycyjnym Fiesler Fi-156 na połowym lotnisku w Sochaczewie. Początkowo tu ustanowił swój sztab. Funkcję szefa sztabu pełnił SS-Obersturmbannführer und Oberst der Polizei Herbert Golz, oficerem operacyjnym (Ia) zaś był Major i. G. Eberhard Völkel. Po rozmowie w sztabie 9 Armii von dem Bach podążył do Warszawy i dotarł na Wolę. Wkrótce osiągnął stanowisko dowodzenia Kampfgruppe Reinefarth przy rogu ulic Wolskiej i Syreny, gdzie pracami sztabu kierował mjr Kurt Fischer².

Erich von dem Bach tak opisywał w Norymberdze początek pacyfikacji: „[...] kiedy przybyłem i zapoznałem się ze stanem walk, stwierdziłem wielkie zamieszanie i bezhołowie. Każda jednostka [oddział] strzelała w innym kierunku, nikt nie wiedział do kogo należy strzelać i z punktu wojskowego cała sytuacja była trudna do rozwiązania, które zauważyłem i na to, że jego oddziały rozstrzelują niewinną ludność cywilną”. Później dowódca Korpsgruppe von dem Bach uszczegółowił swoją ocenę sytuacji: „Wszystkie inne doprowadzone oddziały [policyjne] nie nadawały się do walki ulicznej i ataków ze względu na ich uzbrojenie i wyszkolenie. Mogą zostać użyte tylko do zabezpieczania bloków i domów [tj. rozstrzeliwania warszawiaków]”. Nieład

¹ Bundesarchiv Ludwigsburg (dalej: BAL), B 162/19830, Ermittlungsberichte zu Verbrechenskomplexen und zu den an der Niederschlagung des Warschauer Aufstandes 1944 auf deutscher Seite beteiligten SS-, Polizei-, Wehrmacht- u.a. Einheiten: Sonderverband Dirlewanger (dalej: Sonderverband Dirlewanger), k. 39–40.

² Dowódca pacyfikacji Powstania Warszawskiego usiłował po wojnie zmienić niekorzystną dla siebie datę na połowę sierpnia. Zaś po dwóch latach ostatecznie określił na 13 sierpnia, co miało oddalić od niego podejrzenia nieprzeciwdziałania i niezastopowania masowych eksterminacji ludności cywilnej (warszawiaków). A po wojnie sąd niemiecki potrafił uzasadniać: „Rozkazy te, które Dirlewanger, doktor Hahn, Geibel przekazali dalej swym podwładnym, są prawdopodobnie źródłem plotki [sic!] szerzącej się także wśród innych oddziałów użytych w Warszawie”. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej: AIPN), BU 0678/311, Nr. 00829, Akta gen. Stahela, Wyciąg z zeznań Ericha von dem Bacha, 26 I 1946, k. 235; ibidem, BU 01255/141/J (3858/3), Nr. 01647, Wyciąg z protokołu oględzin Zbrodni Niemieckich w Polsce [Ericha von dem Bacha], 23 III 1948, k. 39–40; M.J. Kwiatkowski, „*Tu mówi powstańcza Warszawa...*” *Dni powstania w audycjach Polskiego Radia i dokumentach niemieckich*, Warszawa 1994, s. 63.

zauważony przez dopiero co mianowanego dowódcę „bezhołowia” w drodze do sztabu Reinefartha przy skrzyżowaniu Litzmannstädter Straße (ul. Wol-ska) z ul. Sokołowską nie dotyczył batalionu SS-Hstuf. Meyera, wchodzącego w skład SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger pod dowództwem SS-Sturmabführera Kurta Weißego, gdyż z innych zeznań Niemców wynika, że pod cerkwią rozstrzelali żołnierze 608 pułku zabezpieczenia³.

Sam dowódca SS-Sonderregiment w okresie od końca lipca aż do początku drugiego tygodnia sierpnia przebywał poza swym oddziałem. Pierwsze dni sierpnia 1944 r. Dirlewanger spędził u SS-Obergruppenführera Gottloba Bergera, szefa Głównego Urzędu SS (SS-Hauptamt – SS-HA). Celem pobytu Dirlewangera w Berlinie było uzyskanie uzupełnień w żołnierzach, uzbrojeniu i wyposażeniu. 3 VIII 1944 r. kurier Kat. spotykał Dirlewangera i jego ówczesnego kierowcę Koe. w SS-HA. Tam w czwórkę z Bergerem, Dirlewangerem i Kat. pili w kasynie za świeży awans Kat. i Koe. na SS-Unterscharführerów. Najwidoczniej Dirlewanger otrzymał po południu rozkaz wzięcia udziału w pacyfikacji Powstania Warszawskiego. Wówczas oświadczył, że nie uda się zaplanowane w Prusach Wschodnich uzupełnienie stanu oddziału. Dirlewanger, Koe. i Kat. pojechali do Prus Wschodnich, gdzie w Arysie zastali część oddziału gotową do wyjazdu. Dopiero stamtąd Dirlewanger udał się z Koe. w poszukiwaniu żołnierzy i wyposażenia. Należy podkreślić fakt podróży Dirlewangera z Prus Wschodnich do Rzeszy i tym samym jego nieobecność w Warszawie podczas masowej eksterminacji ludności cywilnej Woli⁴.

³ *Relacja von dem Bacha o Powstaniu Warszawskim*, „Dzieje Najnowsze. Kwartalnik Instytutu Pamięci Narodowej”, I–XII 1947, t. I, z. 1–4, s. 302; *Zburzenie Warszawy. Zeznania generałów niemieckich przed polskim prokuratorem członkiem polskiej delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze*, Katowice 1946, s. 32–33 (zeznanie Ericha von dem Bacha).

⁴ Widoczny efekt podróży Dirlewangera po Niemczech stanowiło docieranie posiłków z więzień Wehrmachtu Glatz (obecnie Kłodzko), Anklam, Torgau oraz obozów karnych SS i Policji w Danzig-Matzkau i Dachau. Pozasłużbowym wypadem Dirlewangera był dwudniowy wyjazd do Eßlingen, gdzie spędzał czas w kręgu przyjaciół z młodości. Wizytę Dirlewangera zasygnalizował von dem Bach pod datą 8 VIII 1944 r.: „Właśnie był u mnie Dirlewanger”, który przyjechał do jego stanowiska dowodzenia w Sochaczewie, żeby się zameldować po raz pierwszy. Potem pojechał do tyłowego rzutu i punktu opatrunkowego, rozlokowanego w szpitalu zakaźnym. Dopiero nocą z 8 na 9 VIII 1944 r. dotarł do pałacu Brühla do kompletnie zdruzgotanego po hekatombie Meyera. Zob. BAL, B 162/19830, Sonderversand Dirlewanger, k. 47–49. „Zaraz przybył do mnie Dirlewanger”. B. Meissner, *Fragments diariusza Ericha von dem Bacha dotyczące Powstania Warszawskiego*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Instytutu Pamięci Narodowej” 1994, t. XXXVII, s. 152; Bundesarchiv Berlin (dalej: BAB), R 20/45b, Tagebuch des Chefs der Bandenkampfverbände, SS-Obergruppenführer und General der Polizei Erich von dem Bach-Zelewski vom 25. Juni 1941 bis 22. Jan. 1945: Bd. 3, k. 107. Należy podkreślić, że diariusz „rzeźnika” jest powojenną rekonstrukcją, choć Dirlewangera widzieli podwładni w podanych powyżej terminach.

Jednak przed wyruszeniem Dirlewangera do Prus Wschodnich nadeszła 4 VIII 1944 r. do niego drogą telegraficzną nagana. Reichsführer-SS (RFSS) napisał do SS-Standartenführera Dirlewangera: „Aczkolwiek jestem bardzo zadowolony z Pańskich akcji, co Panu niedawno osobiście powiedziałem. Jednak muszę wyrazić Panu moje niezadowolnienie w związku z tym, że mimo napomnienia w sprawie udania się do swego pułku natychmiast samolotem, przygotowanym dla Pana, tracił Pan jeszcze czas w Berlinie. Jestem przyzwyczajony do szybkiego i natychmiastowego posłuszeństwa”⁵. Ta reprimenda musiała zboleć Dirlewangera, który ociągając się, pojechał samochodem do swojego pułku, który pozostawił w Prusach Wschodnich. A że zabawa była wpisana w biografię Dirlewangera, dlatego podczas „urlopu” folgował swoim namiętnościom⁶.

SS-Ogruf. von dem Bach został mianowany dowódcą pacyfikacji powstania w Warszawie. Przejął dowodzenie siłami niemieckimi, podlegającymi nadal logistycznie 9 Armii. Ale przez pierwsze dni, gdy „szef ds. zwalczania bandytyzmu” nie dotarł na miejsce pacyfikacji, to SS-Gruppenführer Heinz Reinefarth faktycznie kierował pacyfikacją i próbą przebicia się do pałaców Saskiego i Brühla. Jednocześnie otrzymywał rozkazy od dowódcy 9 Armii – General der Panzerwaffe Nikolausa von Vormanna. Erich von dem Bach miał wykorzystać cały potencjał „Bandenbekämpfung” oraz dotychczasowych doświadczeń w działaniach w mieście. Niemieckie walki w Warszawie obejmowały manewry oskrzydlenia z odcinaniem dostępu do wody, żywności i energii elektrycznej z pomocą służb pomocniczych Ordnungspolizei (Orpo) – Technische Nothilfe. Jak zeznawał gen. Heinz Guderian:

O ile wiem, Bach był podporządkowany 9. Armii, to jest gen. [von] Vormannowi, mam na myśli, w zakresie taktyki. Posiłki składały się prawie wyłącznie z grup SS i policji. [...Otrzymał] dwie brygady [pułki] SS: Dirlewangera i Kaminskiego. [...] Skład tych jednostek [oddziałów] był bardzo podejrzany. [...] Nie znalazłem tych jednostek [oddziałów]. Dowiedziałem się o nich dopiero wtedy, kiedy doręczono mi pierwsze meldunki, przedstawiające ich bezwzględny i wysoce brutalny sposób postępowania. [...] Brygada [pułk] Dirlewangera składała się z ludzi, wybranych w obozach koncentracyjnych i więzieniach, którym w ten sposób dano szansę⁷.

Wersję przeciwstawną zaprezentował von dem Bach: „SS, brygada [pułk] Dirlewangera i policyjne oddziały otrzymywały rozkazy z Poznania od Himmlera, bataliony Wehrmachtu i tak zwani «kozacy Kaminskiego» otrzymywali rozkazy z 9. Armii, za pośrednictwem Reinefartha”⁸.

⁵ *Reichsführer!... Briefe ab und von Himmler*, red. H. Heibner, Stuttgart 1968, s. 278.

⁶ BAL, B 162/ 19784, Staatsanwaltschaft beim Landgericht Nürnberg-Fürth. Fortsetzung der Angeschuldigtenvernehmung Erich von dem Bach-Zelewski am Montag, den 25. Juli 1960, k. 59.

⁷ *Zburzenie Warszawy...*, s. 122 (zeznanie gen. Guderiana).

⁸ *Ibidem*, s. 32–34 (zeznanie Ericha von dem Bacha).

5 sierpnia

Rozkazy zostały wydane 5 VIII 1944 podczas porannej narady operacyjnej prowadzonej przez Reinefartha. Nie ma pewności co do formy wydania o poranku tego dnia rozkazów zastępcy Dirlewangera i szefowi jego sztabu, SS-Sturmbannführerowi Kurtowi Weißemu dla I/SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger. Dotychczasowy Wyższy Dowódca SS i Policji (Höhere SS- und Polizeiführer – HSSPF) Warthegau objął dowództwo nad wszystkimi oddziałami przysłanymi do pacyfikacji Powstania Warszawskiego, również taktycznie nad SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger. Jego dowódca uzurpował sobie szczególną pozycję i podleganie bezpośrednio Heinrichowi Himmlerowi. Ten „wściekał się strasznie i wydał rozkaz skierowania brygady [pułku] Dirlewangera w ciągu jednego dnia do Warszawy. Był jeszcze bardziej wściekły, kiedy tego się nie dało przeprowadzić w ciągu jednego dnia. Brygada [pułk] nie była zmotoryzowana i można było ją przewieźć tylko pojazdami prowizorycznymi [tj. wypożyczonymi, gdyż nie było odpowiedniej liczby ciężarówek, co wymusiło wahadłowe działania na trasie Lyck (Elk)–Warszawa]. W tym czasie Bach otrzymał rozkaz zdławienia powstania”⁹.

Tymczasem motocyklista Wal. skierował się rankiem 5 VIII 1944 r. do Prus Wschodnich, mając być przewodnikiem nadjeżdżającego II./SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger (batalion Steinhauera). Wieczorem tego dnia spotkał oddział podczas transportowania ciężarówkami w Johannsburgu (Pisz). Jedna ciężarówka, na której jechał SS-Hauptscharführer Zim. z 15 podwładnymi, uległa awarii podczas przejazdu. Ci żołnierze dotarli do pułku dopiero po 8 VIII 1944 r. Nocą z 5 na 6 VIII 1944 r. pozostała część batalionu wjechała do Warszawy, ale omyłkowo od południa (prawdopodobnie ulicami: Feldherrnallee/Puławską lub Südenstraße/Sobieskiego i Sonnenstraße/Belwederską) na Siegesstraße (Aleje Ujazdowskie) i Straße der Polizei (al. Szucha) do „dzielnicy policyjnej” – a nie, jak przewidywał rozkaz, na Litzmannstädter Straße (ul. Wolska)¹⁰.

Stąd oddział Dirlewangera (z omyłkowo zapamiętanym jego nazwiskiem) kojarzył SS-Sturmbannführer Walter Stamm, choć nie jego przyjazd do „dzielnicy policyjnej”:

W każdym razie znalazłem dra Hahna w piwnicy gmachu KdO [przy al. Szucha]. Nie wszedłem do pomieszczeń punktu dowodzenia, lecz dr Hahn wyszedł stamtąd i rozmawiał ze mną. Nie potrafię już powiedzieć, jakie mi wydał rozkazy [sic!]. Pamiętam już tylko, że powiedział mi, że do Warszawy zbliża się batalion Girelwaner [Dirlewanger]. Nie wiem już też jednak, czy zostało to powiedziane zaraz podczas pierwszej rozmowy z dr Hahnem, czy też nieco później. [...] Już wczoraj mówiłem, że krążyły pogłoski, że pułk Dirlewanger ma przybyć do dzielnicy policyjnej w charakterze

⁹ H. von Krannhals, *Der Warschauer Aufstand 1944*, Frankfurt am Main 1964, s. 354; G. Reitlinger, *The SS. Alibi of the Nation 1922–1945*, London 1956, s. 171.

¹⁰ BAL, B 162/19830, Sonderverband Dirlewanger, k. 41–42.

wsparcia dla naszej placówki [sektoru]. Potem mówiło się, że ten pułk Dirlewanger dostał inne zadanie i że nie przyjedzie do dzielnicy policyjnej. Faktycznie też nigdy się u nas nie pojawili¹¹.

Kolejnym świadkiem potwierdzającym obecność, choć dłuższą niż kilku-godzinna, i lokalizującym podwładnych Dirlewangera w „dzielnicy policyjnej” był funkcjonariusz Sicherheitsdienst (SD):

[...] w pierwszych dniach powstania – dopóki dowódcą nie został Bach – [Niemcy, Austriacy i Volksdeutscherzy] rozstrzelili cywili, którzy nie należeli do AK. Zwłoki palili. Mogę podać następujące szczegóły takich działań: w kantine oficerskiej naszego urzędu stacjonowała kompania, wchodząca w skład oddziału [pułku] Dirlewangera [sic!]. Przerwali oni okrążenie naszego urzędu przez siły powstańcze [czy chodzi o siedzibę KdS Warschau]. Przypuszczam, że wyłapywali oni cywili, których następnie przekazywali w ręce funkcjonariuszy Urzędu [KdS Warschau]. Przypuszczenie to opiera się na tym, że w pobliżu – właśnie w rejonie, który odbiła z rąk powstańców wspomniana kompania oddziału Dirlewangera – zamieszkiwały dwie rodziny, które udało mi się potem wydobyć. Przekazywanych naszemu Urzędowi [KdS Warschau] cywili gromadzili na oszklonym dziedzińcu siedziby urzędu [wspomniane wyżej budynki nie posiadały takich przeszkleń]. Tam [Niemcy, Austriacy i Volksdeutscherzy] odbierali im przedmioty wartościowe. Wiem to tak dokładnie, gdyż pewnego razu, gdy obsługiwałem SMG [Schweres Maschinengewehr – ciężki karabin maszynowy], przybiegł do mnie mój znajomy, informując mnie, że na dole wśród ujętych cywili są dwie znane mi rodziny¹².

Kampfgruppe Reinefarth była jednym z głównych związków zwalczających od powstańców. Jej zadanie stanowiło przebijanie się przez „Warschauer Bandenkampfgebieten” – ku mostom Kierbedzia i Poniatowskiego oraz rozdzielenie ugrupowania powstańczego na dwie, a później więcej części, zgodnie z praktyką „Bandenbekämpfung”. Pierwsza oś ataku przebiegała ulicami

¹¹ Ibidem, B 162/19308, Sąd Krajowy w Hamburgu, Załącznik do protokołu przesłuchania radcy kryminalnego w rezerwie Waltera Stamma, 11 V 1970, k. 89–90; ibidem, Sąd Krajowy w Hamburgu, Protokół przesłuchania podejrzanego Stamma w postępowaniu wstępnym przeciwko dr Hahnowi i Stammowi, 12 V 1970, k. 95.

¹² Biorąc pod uwagę czynne zaangażowanie w narodowy socjalizm mieszkańców Ostmarku (obecnej Austrii), należałoby uwzględnić postawienia pytania badawczego i rozpoczęcie siedem dekad po wojnie kompleksowych badań dotyczących obecności w miejscach masowej eksterminacji ludności cywilnej oraz w obozach koncentracyjnych i śmierci poza Niemcami również Austriaków oraz Volksdeutscherów. Stąd w kilku miejscach artykułu zostali wprowadzeni niemieckojęzyczni, w tym austriaccy eksterminatorzy, z których najkrwawszym podczas Powstania Warszawskiego był SS-Sturmbannführer Gerhard Bast (spopularyzowany przez Martina Pollacka w *Śmierci w bunkrze. Opowieści o moim ojcu – Der Tote im Bunker. Bericht über meinen Vater*), dowodzący Sonderkommando 7a podczas masowych eksterminacji w Fabryce Garbarskiej P.F. „Braci Pfeiffer” od połowy sierpnia do połowy września 1944 r. Zob. ibidem, B 162/19786, Der Leitende Oberstaatsanwalt bei Landgericht – Hamburg. Protokoll Auf Vorladung erscheint in den Raemen des Landeskriminalpolizeiamtes Bremen der Zeuge Erich Ern., Karl Mül., Personalien Blatt 1283 der Akte, 27 VI 1961, k. 197.

Wolską (Litzmannstädter Straße) oraz na północ i południe od tej ulicy – Siedmiogrodzką i Dworską, ku Grzybowskiej i Chłodnej (Eisgruberstraße), a później przez Ogród Saski (Sachsen Garten), ku pl. Piłsudskiego (Adolf-Hitler Platz) i pl. Teatralnemu (Theaterplatz), aż po wiadukt Feliksa Pancera i most Kierbedzia. Ta trasa to początek działań SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger w Warszawie. Sąsiedni, południowy szturm pułku zbiorczego SS-RONA został skierowany Grójecką, Alejami Jerolimskimi (Bahnhofstraße) i przez obszar wokół Filtrów ku mostowi Księcia Józefa Poniatowskiego. Dzięki tym działaniom niemieckie dowództwo spodziewało się szybkiego przejścia kontroli nad warszawskim węzłem komunikacyjnym, gdyż objazd przez Wyszogród i Modlin był uciążliwy dla zaopatrzenia.

Początkowo ugrupowanie uderzeniowe Reinefartha zostało podzielone na trzy grupy. Wspomniane południowe skrzydło tworzył największy oddział cudzoziemski, wprowadzony do walk przeciw powstańcom. Była to część brygady RONA, dowodzonej przez naprędce awansowanego Waffen-Brigadeführera der SS und Generalmajor Bronisława (a nie Mieczysława, jak u Krannhalsa) Kaminskiego, który 2 sierpnia wybrał z niej 1700 nieżonatych mężczyzn. Przekazał on dowództwo nad czterobatalionowym zbiorczym pułkiem szturmowym zastępcy szefa sztabu brygady, Waffen-Sturmbannführerowi der SS Iwanowi Frołowowi. Poza organicznym plutonem pancernym Rosjan wspierała dodatkowo 2 kompania Armee-Panzerjäger-Abteilung 743, wyposażona w 14 niszczycieli czołgów Jagdpanzer 38(t) Hetzer. W czasie walk powstańcy uszkodzili krótkotrwale kilka wspomnianych niszczycieli czołgów, a łącznie A.Pz.Jg.Abt. 743 stracił dwa Hetzery podczas walk na Ochocie i w Śródmieściu¹³.

¹³ Niemiecka strona, włącznie z Krannhalsem i jego znakomitym *Der Warschauer Aufstand*, koncentruje się na „kozlach ofiarnych”, jakich wiele kamufluje historię Niemiec 1933–1945, którymi w przypadku Powstania Warszawskiego były „Brygady” Dirlewangera i Kaminskiego, jako „Wielkich Jednostkach” mających realizować samodzielne działania w sferze taktycznej w odniesieniu do rozkazodawstwa Reinefartha – czyli o fenomenie Kampfgruppen pamiętamy, jak nam się to podoba, ale nie przy eksterminacyjnej „Aktion in Waschau”. Zob. Bundesarchiv-Militärarchiv (dalej: BA-MA), RH 20-9/210, AOK 9, Ia, Nr.T 12871/44 Vororientierung, 6.8.44, k. 53; ibidem, RH 20-9/212, AOK 9, Ia, Funkspruch nr 343, 5 VIII 1944, k. 122; ibidem, AOK 9, Ia, Funkspruch FZ 352; 5.8.44, k. 124; ibidem, AOK 9, Ia, Funkspruch nr 2896, 6 VIII 1944, k. 143; *Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych*, red. P. Mierecki, W. Christoforow, Warszawa–Moskwa 2007, dok. 104 (Protokół przesłuchania dowódcy zbiorczego pułku brygady RONA mjr. Iwana Frołowa przez naczelnika Wydziału Specjalnego OKR łagru 256 major gwardii Dworkina, 10 VI 1946), s. 631–633; dok. 109 (Własnoręczne zeznanie dowódcy zbiorczego pułku brygady RONA mjr. Iwana Frołowa, 1 IX 1946, [b.m.w.]), s. 663–665; N. Bączyk, *Panzertruppen a Powstanie Warszawskie*, Warszawa 2013, s. 26–28, 67–69; R. Bielecki, *W zasięgu PAST-y*, Warszawa 1994, s. 270–271; H. von Krannhals, op. cit., s. 361 (Dokument Nr. 23 – Einsatzgruppe [SS-]Gruppenführer Reinefarth, 5 VIII 1944); J. Wroniszewski, *Ochota 1944*, Warszawa 1976, s. 635; Д. Жуков, И. Ковтун, *29-я гренадерская дивизия СС «Каминский»*, Москва 2009, s. 134–135, 169–170.

Sztab 9 Armii tak opisywał sytuację na Woli: „Od zachodu naciera grupa bojowa Dirlwanger wzdłuż Litzmann[stadt]strasse (ul. Wolskiej) i osiągnęła przejazd kolejowy na Woli [błąd, stąd rozpoczynały się niemieckie działania]. Powstańcy stawiają zacięty opór. Należy przyjąć, że oczyszczenie arterii wschód-zachód zajmie jednak sporo czasu. Własne lotnictwo szturmowe działa nad miastem tak jak w poprzednim dniu”¹⁴.

Poza Rosjanami z RONA w Kampfgruppe Reinefarth znalazły się oddziały z Posen (Poznań; Posener Einheiten) rozmieszczone na zachodnich krańcach Warszawy. 4 VIII 1944 r. dysponowały jedynie 1000 policjantami i żołnierzami. W datowanym cztery dni później raporcie (Vortragsnotiz über Kampfgruppe Reinefarth) stan sił obejmował:

- kompanię strzelców (piechota; z Warthelager) – 127 żołnierzy
 - kompanię broni ciężkiej (z Warthelager) – 200 żołnierzy
 - trzy kompanie Gend. Eins. Kdo. Walter: 146, 150 i 135 żandarmów
 - kompanię strzelców (Gnesen) Liebisch – 139 żołnierzy
 - kompanię strzelców (Rawitsch) Liebisch – 140 żołnierzy
 - pluton CKM (kompania SS Posen) „Röntgen” – 38 żołnierzy
 - pluton saperów Liebisch – 29 żołnierzy
 - pluton jazdy (Reiterzug) – 32 żołnierzy
 - pluton zwalczania czołgów (Gnesen) Liebisch – 39 żołnierzy
 - kompanię z Pz. Gren. Ausb. Btl. 5 – 135 żołnierzy
 - kompanię strzelców – 154 żołnierzy
 - kompanię strzelców – 165 żołnierzy
 - kompanię broni ciężkiej – 138 żołnierzy
 - batalion policji Burkhard – 376 policjantów
 - batalion policji Peterburs – 497 policjantów.
- Łącznie dawało to 2640 policjantów i żołnierzy.

Nacierający byli wspierani przez 3 StuG III Ausf. A z Stu.Gesch.Ers.Bttr 200, 14 Jg.Pz. 38(t) Hetzer 1./A.Pz.Jg.Abt. 743 i baterię artylerii przeciwpancernej (4 armaty 75 mm, 1 armata 37 mm). Ponadto doszło do bombardowania obszaru ulic Wolska–Chłodna–Młynarska–Górczewska, prowadzonego przez bombowce He 111 z I/KG 55 i szturmowce Ju-87 z III/SG 77¹⁵.

¹⁴ J. Matecki, *Dziennik działań niemieckiej 9 Armii*, „Zeszyty Historyczne” 1969, z. 15, s. 84.

¹⁵ Tymczasem w innym miejscu, w załącznikach do monografii von Krannhalsa (dokument nr 5 – „OB [Mitte] / Chef / Ia/ Id / 01 / O.Qu”), wyłania się inny skład „Einsatzgruppe [SS-] Gruppenführer Reinefarth”: podchorążowie z alarmowego Bataillon z.b.V. aus Wehrkreis XXI (292 ludzi) i jedna kompania SS-Junkerschule Braunschweig, (116 ludzi), stanowiący podstawę Angriffsgruppe Nord i działający na północ od ul. Wolskiej oraz „środkowa” grupa obejmująca I/SS-Sdr.Rgt. Dirlwanger (365 ludzi), dwie kompanie azerskiego II/Sonderverband „Bergmann” (228 ludzi) oraz zmotoryzowane siły policji: 2,5 kompanii Schutzpolizei (341 ludzi), 1 kompania Gendarmerie (155 ludzi), co dawało tylko 496 eksterminatorów „zabezpieczających” od rana 5 sierpnia ludność Woli (a odpowiadało siłom Pol.Btl. Peterburs). W rezerwie znalazł się połowy batalion zapasowy Fallschirm-Panzer-Division Hermann Göring, liczący 800 ludzi. Według tego dokumentu związek obejmował 2297 żołnierzy

Natarcie rozwijało się od obwodowego toru kolejowego, skąd 75 pociąg pancerny (Eisenbahn-Panzerzüge 75) wspierał działania. Ponadto ogień moździerzy, dział szturmowych, artylerii oraz bomby lotnictwa niszczyły domy i wznicały pożary. Niemcy szybko wstrzelowali się w barykadę przedzielającą ul. Wolską przy skrzyżowaniu z Młynarską. Po kanonadzie doszło do ataku bombowców nurkujących Ju-87 D-5, które m.in. na powstańców przy ul. Młynarskiej zrzuciły bomby z niskiego pułapu. Od wejścia na ulice Wolską, Siedmiogrodzką i Dworską ciężkie walki prowadził I/SS-Sonderregiment Dirlewanger (d-ca: SS-Obersturmführer/ SS-Hauptsturmführer Meyer)¹⁶.

Koncepcja przerzucania odpowiedzialności na żołnierzy z ochotniczych oddziałów wschodnich była bliska nawet osobom z kierowniczego kręgu władzy III Rzeszy. Sam Joseph Goebbels wprowadził w drugiej połowie sierpnia 1944 r. do obiegu przekłamanie o pacyfikujących Warszawę oddziałach wschodnich. „Kałmucy, których użyliśmy, siali ogromne spustoszenie, dopuszczając się bestialstwa [potworności] i gwałtów na kobietach. Natomiast niemieccy żołnierze i funkcjonariusze policji zachowywali się nadzwyczaj poprawnie”. Tak utrwalane informacje o „Kałmukach”, „Ukraińcach”, „Kozakach”, ale też o Dirlewangerze trafiły do pamięci potomnych, ugruntowując „wiedzę” o walce byłych obywateli RP i ZSSR oraz kryminalistów, „więźniów aspołecznych” („Asozialen”) i dyscyplinarnie skazanych żołnierzy w Warszawie¹⁷.

Wobec braku zachowanych niemieckich dokumentów z sierpnia 1944 r. jedynie powojenne zeznania pozwalają z dużym prawdopodobieństwem wykluczyć oddział, pododdział rosyjskich i ukraińskich ochotników wśród żołnierzy I batalionu SS-Sonderregiment Dirlewanger, skierowanego pod dowództwem SS-Sturmbannführera Weißego do trzydniowych zaciekłych walk w awangardzie odsieczy pałaców Brühla i Saskiego. Powojenny dokument zrekonstruował losy Rosjan i Ukraińców w SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger: „kompanie Ukraińców [Ukrainer-Kompanien] w późniejszym okresie na skutek odniesionych strat zostały połączone w jedną kompanię. [...] przed operacją w Warszawie [w Arys], ta kompania została rozwiązana; pozostali żołnierze kompanii zostali przydzieleni do różnych oddziałów [pułku]”. W kolejnej części raportu prokuratorskiego pojawiły się dodatkowe informacje o wschodnioeuropejskich podwładnych Dirlewangera: „Do taboru należało: [...] 4) około 30 rosyjskich ochotników [Hilfswillige] [...], 6) pluton konny, w którego skład

i policjantów. Zob. N. Bączyk, G. Jasiński, *Dawid kontra Goliat Niemieckie specjalne środki bojowe w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 2020, s. 325; H. von Krannhals, op. cit., s. 125–126, 361 (dok. 5).

¹⁶ W. Sawodny, *German Armored Trains on the Russian Front 1941–1944*, Atglen 2003, s. 40; Д. Жуков, И. Ковтун, *Охотники за партизанами. Бригада Дирлевангера*, Москва 2013, s. 345.

¹⁷ J. Goebbels, *Dzienniki*, t. III: 1943–1945, wybór E.C. Król, Warszawa 2014, s. 387 (zapis 18 VIII 1944); E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006, s. 500 (cz. 2, t. XIII, 18 VIII 1944).

wchodzili Ukraińcy i nad którym dowodzenie około 20 sierpnia 1944 roku objął wówczas 56-letni [podoficer świeżo awansowany na] SS-Untersturmführer[a] Zim. Tabor stacjonował na zachód od Warszawy, w Błoniu¹⁸.

Raz jeszcze należy podkreślić, że eksterminacją ludności cywilnej mogły zajmować się głównie napływające kolejnymi transportami kolejowymi do Warszawy niemieckie oddziały policyjne z Wartheland (w jego szeregach Niemcy, Austriacy i Volksdeutscherzy). Dojrzałym wiekiem niemieccy i austriaccy funkcjonariusze z szeregów Schutzpolizei i Gendarmerie (niespełniający wymagań do walk frontowych) potrafili podnieść, wycelować swoje karabiny powtarzalne Mauser Gew98 lub poręczniejsze karabinki (krótkie karabiny) Mauser Kar98k i oddać strzał do nieruchomych celów – bezbronnej ludności cywilnej stojącej pod ścianą lub nad dołem, co wcześniej udowodnił Reserve-Polizei-Bataillon 101. Najprawdopodobniej w „oddziałach poznańskich” Orpo znaleźli się przedwojenni obywatele II RP niemieckiego pochodzenia, którzy stali się w czasie wojny volksdeutschami. Ci musieli udowadniać swoją nową przynależność narodową na ulicach i podwórkach Woli. Słowa Führera przekazane przez Reichsführera SS, a innym przez jego SS-Gruppenführera stały się rozkazem masowej eksterminacji bez faktycznego autora i rozkazodawcy, uniewinnionego adwokata i burmistrza. „Niezależnie” od „Posener Einheiten” eksterminacji ludności cywilnej dokonywały Sonderkommando 7a, Einsatzkommando „Spilker”, przy czym po wojnie na morderców zostali wykreowani tylko Dirlwanger i Kaminski¹⁹.

Nie można obecnie uściślić, kto dokładnie zajmował się masowymi egzekucjami warszawiaków i co w tym samym czasie robili żołnierze wymienionych

¹⁸ Pełne wyjaśnienie tej drażliwej kwestii jest niemożliwe. Brakuje dokumentów sygnowanych przez Weißego, Dirlwangerera lub jego podkomendnych z Powstania Warszawskiego. Podobnie wygląda kwestia wspomnień lub zeznań byłych żołnierzy Dirlwangerera, którzy raczej „nie przypomniał sobie ówczesnych wydarzeń” (na swoją niekorzyść). Wyjątkiem są wspomnienia Schenka oraz zeznania Bar., Has. i Wag. French MacLean nie widzi różnicy pomiędzy niemieckimi, azerskimi i „turkiestańskimi” oraz rosyjskimi i ukraińskimi ochotnikami – podobnie jak Rolf Michaelis. Jedyną poszlaką na temat Rosjan u Dirlwangerera podczas walk w Warszawie jest SS-Grenadier Waldemar Iwanow, choć we wniosku nie było podanego numeru batalionu i mógł być rosyjskim ochotnikiem, który przeżył krwawe walki frontowe macierzystego pułku jesienią i zimą 1943/1944 r. pod Dretuniem. Dyskusja na profesjonalnym historycznym Forum Axis History przyniosła częściowe rozstrzygnięcie w temacie: „Russians in the SS-Sdr.Rgt. Dirlwanger”. Zob. BAL, B 162/19830, Sonderverband Dirlwanger, k. 12–13, 35–36; BA-MA, RH 7/2455, Korpsgruppe von dem Bach, Einsatz Unternehmen Warschau, Verleihungsliste nr 1, 1 Ausfertigungsliste, Für EK 2. Klasse, 1 X 1944, k. 72; F.L. MacLean, *The Cruel Hunters. SS-Sonderkommando Dirlwanger. Hitler's Most Notorious Anti-Partisan Unit*, Atglen 1998, s. 129; <http://forum.axishistory.com/viewtopic.php?f=51&t=116667&start=0> (dostęp: 24 VI 2020).

¹⁹ Zapas amunicji podczas Aktion lub „zabezpieczenia” przekraczał liczbę nabojów na pasie głównym w dwóch ładownicach wz. 11, obejmujących przepisowe 12 pięcionabojowych łódek. Oczywiście w użyciu na Woli znajdowały się pamiętające Wielką Wojnę lekkie karabiny maszynowe Maxim MG 08/15, znane jako „Null-acht fünfzehn”.

narodowości, z Niemcami włącznie, pacyfikujący stolicę Polski w mundurach Waffen-SS, policji i Wehrmachtu. Z pewnością żołnierze i policjanci z Angriffsgruppe Mitte mogli być zaangażowani do „brudnej roboty”. Sama liczebność SS-Sonderregiment Dirlwanger, ponad 800 żołnierzy na początku walki (nawet z początkowym prawie 1000 osób „dyscyplinarnych” uzupełnień), uniemożliwiała dokonywanie masowych rozstrzeliwań i oczywiście nie można wykluczyć, że podkomendni Dirlwangerera pod dowództwem SS-Sturmbannführera Weißego mordowali ludność cywilną, mieszkającą w kamienicach na ich drodze do Pałacu Saskiego, w ramach „oczyszczania” domów przylegających do arterii komunikacyjnej do Pałacu Saskiego i mostu Kierbedzia.

Nieprecyzyjnie wypowiedział się na temat „podoficer w plutonie Grönefeldta 2. kompanii 503. oddziale transportu sanitarnego [Krankentransportabteilung 503]”, który zeznał, wręcz zwodząc prokuratorów w tym samym śledztwie:

W Warszawie mówiono wówczas, że ubrani na czarno SS-mani [sic! wszyscy żołnierze Waffen-SS i funkcjonariusze Orpo nosili od 1 IX 1939 mundury koloru feldgrau] wchodzili w skład oddziałów SS [sic! Ordnungspolizei i Gendarmerie podległych Reinefarth[owi], a ubrani na szaro do oddziałów SS Dirlwangerera. W Warszawie SS-mani ubrani w szare mundury [sic!] wyglądali na Azjatów [poprawnie Azerów]. Ja sam nie zaobserwowałem, by dopuszczali się oni ekscesów²⁰.

Zachodnioniemieckiemu aparatowi sprawiedliwości nie udało się bezsprzecznie ustalić w ramach powojennych postępowań przeciwko Reinefarthowi, które z niemieckich lub znajdujących się pod niemieckim dowództwem azerskich „oddziałów wschodnich” dokonały masowych egzekucji polskich cywilów – choć poprawniejszym określeniem byłoby policjantów i żołnierzy niemieckojęzycznych (Niemców, Austriaków i Volksdeutscherów) oraz rosyjskojęzycznych (Azerów z „Bergmanna” i kilkunastu podoficerów-tłumaczy Ukraińców z SS-Junkerschule Braunschweig, odłączonych od kontyngentu dla IV SS-Panzer Korps). Niezgodna z konwencjami masowa eksterminacja polskiej ludności cywilnej, nieuczestniczącej w powstaniu, była głównie udziałem walczącego od 5 VIII 1944 I batalionu SS-Sonderregiment Dirlwanger, atakującego ulice Dworską i Wolską. Nikt nie zauważył, że II/SS-Sdr.Rgt. Dirlwanger, dowodzony przez SS-Sturmbannführera Steinhauera, podążał za I batalionem Meyera dopiero od 7 do 8 VIII 1944 r., zabijając polskich cywilów, jak i powstańców pojmanyh w walce. Na drodze do Śródmieścia oba bataliony tego pułku, ponosząc duże straty, zaangażowały się (oddzielnie) w gwałtowne walki z powstańcami blokującymi w poprzek ulice barykadami oraz broniącymi się w domach. Nacierający żołnierze SS-Sdr.Rgt. Dirlwanger nie mieli czasu ani okazji, by przeprowadzać na cywilach masowe rozstrzeliwania w związku z natężeniem walk. Oczywiście w trakcie

²⁰ BAL, B 162/19784, Landgericht Nürnberg, Ladung der Autolackierer Fritz Gre. aus Kiel-Wik, 2 IX 1960, k. 142–143.

ataku rozstrzeliwali i/lub obrzucali granatami polską ludność cywilną, którą spotykali na przejmowanym terenie, a szczególnie w domach, z których był prowadzony ostrzał – przy czym nikt z dowódców nie sprawdzał udziału w powstaniu cywilów i wziętych do niewoli powstańców.

Jednak należy pamiętać, że każdy batalion podległy Dirlewangerowi (Weißemu) liczył 360–400 żołnierzy. Takimi siłami nie udałoby się dokonać masowej eksterminacji. Tego typu podejrzenie może opierać się na zeznaniach świadka Has., byłego żołnierza oddziału Dirlewangera, któremu dowódca plutonu wydał następujący rozkaz: „Wszystko podpalać! Nikogo nie oszczędzać! Nie brać więźniów do niewoli!”. Has. wspominał dalsze zeznania:

Podczas naszego marszu w stronę Pałacu Brühla, przede wszystkim w ciągu dwóch pierwszych dni, strzelaliśmy również do wszystkich ludzi, którzy znajdowali się na naszej drodze. Zabijaliśmy zatem mężczyzn, kobiety i dzieci. Strzelaliśmy do nich, gdy znajdowali się na naszej drodze. Zabijaliśmy ich jednak także wówczas, gdy znajdowali się na naszych tyłach. Wprowadzano ich do wnętrza sklepów, których witryny były zniszczone, i tam zabijano. Wprowadzano ich do bram i zabijano. Wprowadzano ich na dziedzińce i zabijano.

Egzekucji tych dokonywali żołnierze oddziału Dirlewangera. Pytany o to, czy ja sam brałem udział w takich egzekucjach – czy zatem strzelałem do bezbronnych mężczyzn, kobiet i dzieci – nie zamierzam uchylać się od odpowiedzi. Odpowiem na to pytanie, gdyż mam czyste sumienie. Nie uczestniczyłem w tych egzekucjach. Byłem wśród tych żołnierzy Dirlewangera, którzy stanowili szpicę naszego uderzenia. Im zaś nie kazano brać udziału w egzekucjach, dokonywanych na tyłach. Robili to ci żołnierze, którzy szli za nami. Sam widziałem, jak to robili. Byłem tego świadkiem wówczas, gdy akurat nie posuwaliśmy się do przodu. Można było uczestniczyć w strzelaniu do ludności cywilnej, można było jednak także tego uniknąć, niepostrzeżenie się stamtąd oddalając.

Widziałem również, jak rozstrzelano grupę lekarzy i pielęgniarek [prawdopodobnie ze Szpitala św. Łazarza]. [...] Wspomnianej egzekucji lekarzy i pielęgniarek dokonali również żołnierze Dirlewangera. Miejsce egzekucji znajdowało się także na naszym szlaku do Pałacu Brühla przy Litzmannstädter Straße [ul. Wolska]. Mogła ona mieć miejsce wieczorem pierwszego lub przed południem drugiego dnia walk [z udziałem SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger]. Po pewnym czasie – wydaje mi się, że wówczas dotarliśmy już do Pałacu Brühla – przyszedł rozkaz, by od teraz oszczędzać kobiety i dzieci. Również i ten rozkaz przekazał mi nie oficer, który występował przed zgromadzonymi żołnierzami, lecz dowódca grupy [drużyny] lub plutonu²¹.

Żołnierz batalionu Meyera, Har., walczący od 5 VIII 1944 r., zeznał, że dowódca plutonu, powołując się na Führera, rozkazał pozostawiać za sobą tylko spaloną ziemię i strzelać do wszystkiego, „co się rusza” na terenie walk – „należy działać bez pardonu”. Podobnego typu oświadczenie złożył pod przysięgą w Norymberdze Fritz Win., służący w SS-Sturmbrigade Dirlewanger

²¹ Ibidem, B 162/19797, Staatsanwaltschaft beim Landgericht Flensburg, 2 Js 272/65, Ermittlungsverfahren gegen SS-Obersturmbannführer Kurt Weiß, Aussage des Zeugen Has., 23 VIII 1967, k. 10; ibidem, B 162/19830, Sonderverband Dirlewanger, k. 54; N. Sennerteg, *Kat Warszawy*, Warszawa 2009, s. 63–64.

od późnej jesieni 1944 r., który słyszał krążące pogłoski po jednostce, dotyczące zbrodni dokonanej na mieszkańcach Warszawy jednego z jego dwóch ówczesnych batalionów²².

Tymczasem wersję masowej eksterminacji ludności cywilnej (warszawiaków) potwierdził też odpis zeznania Helmutha Wagnera, który służył u Dirlewangera od 14 VII do 13 XII 1944 r.:

[...] 1. jako komendant [dowódca] plutonu brał udział w akcji przeciwko powstańcom w Warszawie. Potwierdza, iż był odczytany rozkaz Himmlera nakazujący powstańców i ludność cywilną zabijać, a miasto niszczyć. Pluton podejrzanego rozstrzelał około 70–80 osób jeńców i ludności cywilnej, wysadził w powietrze kilka fabryk i około 30 domów wraz z ludźmi, którzy znajdowali się w ich wnętrzach. Przyznaje, że osobiście zastrzelił 20 osób i wysadził 7–8 domów; rzeczy znajdujące się w mieszkaniach rabowano za wyraźnym zezwoleniem władz zwierzchnich. Trupom odcinano palce i kawałki uszu by zrabować kosztowności²³.

Po rozstrzeliwaniach dokonanych przez Orpo i spaleniu fabryki Franaszka sąsiadujący z nią Szpital Zakaźny Miejski św. Stanisława (ul. Wolska 37) przeżył grozę przygotowań do masowej egzekucji. Żołnierze SS-Sonderregiment dobijali się do bramy szpitala i zabili portiera po jej otwarciu. Chwilę potem zginęli czterej inni pracownicy szpitala. Personel, chorzy i uciekinierzy z okolicznych domów zostali zgrupowani przy wyjściowej bramie, oczekując egzekucji. Po pierwszych salwach dr Paweł Kubica zainterweniował odważnie i energicznie. Polski lekarz przerwał masakrę i doprowadził do pertraktacji ze swym niemieckim odpowiednikiem, SS-Obersturmführerem dr. med. Heinzem Hartliebem (lekarz z szeregów Schutzpolizei przydzielony do SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger jako oficer Ivb), który wstrzymał egzekucję po zabiciu 12 osób. Łącznie Niemcy zamordowali w okolicach tego szpitala 20–25 osób. SS-Obersturmführer dr Hartlieb miał jeszcze 5 VIII 1944 w Warszawie oświadczyć polskiej lekarce, dr med. Joannie Ewie Kryńskiej: „Himmler wydał wyraźny rozkaz, by zabić wszystkich Polaków znajdujących się na terenie Warszawy bez względu na płeć i wiek; Warszawa ma być zrównana z ziemią, by w ten sposób pokazać Europie, do czego prowadzi wszczynanie powstania przeciwko Niemcom”²⁴.

²² BAL, B 162/19819, Antrag den Angeschuldigten H.F. Reinefarth, 22 XI 1966, k. 139–140; ibidem, B 162/19830, Sonderverband Dirlewanger, k. 54–55.

²³ AIPN, GK 166/1100, GKBZN, Tom VI akt w sprawie zbrodni hitlerowskich w okresie Powstania Warszawskiego i zburzenia Warszawy [później: Tom VI]; Protokół oględzin akt w sprawie jeńca wojennego Helmutha Wagnera, 29 XII 1948, k. 305–306.

²⁴ Najpierw dr Hartlieb potwierdził 17 III 1962 pisemnie informację, ale po półtora roku (20 IX 1963) częściowo wycofał się z tego oświadczenia, mówiąc, że nie pamięta, czy o rozkazie Himmlera dotyczącym zniszczenia Warszawy i eksterminacji jej mieszkańców dowiedział się w Prusach Wschodnich przed wyjazdem do Warszawy, czy w czasie jazdy z Prus Wschodnich do Warszawy, czy po przyjeździe do stolicy wieczorem 4 VIII 1944, czy też dopiero w nocy z 4/5 VIII 1944, w trakcie narady przed pierwszym uderzeniem, prowadzonej prawdopodobnie przez SS-Sturmbannführera Weißego. Dodatkowo Hartlieb twierdził, że

Relacja dr Kryńskiej w konfrontacji z powojennym stwierdzeniem prokuratora i „amnezją” austriackiego dr. Hartlieba uwiarygadniała się:

Przesłuchanie to pokazało, że wprawdzie wówczas, w pierwszych godzinach swojego pobytu w Warszawie, w sposób nieodpowiedzialny stwierdził wobec zupełnie mu nieznannej polskiej lekarki [sic! wyczuwalne rasowe uprzedzenie], czy dokładniej mówiąc – wypaplał [sic!] – że Himmler wydał rozkaz zagłady ludności, ale że w chwili obecnej [20 XI 1963 r.] nie jest już w stanie, przytoczyć dowodu na to ważne twierdzenie.

Lekarz SS przypominał sobie o istnieniu rozkazu Himmlera, ale nie umiał określić, kiedy został wydany – czy jeszcze w Prusach Wschodnich przed wyjazdem do Warszawy, czy dopiero na nocnej naradzie operacyjnej z 4 na 5 VIII 1944 r. w sztabie SS-Sdr.Rgt. Dirlwanger, którą mógł kierować SS-Sturmbannführer Weiße. Wniosek prokuratora sprowadzał się do sakramentalnego wzruszenia ramionami: „Nie trzeba wyjaśniać, że na podstawie takiego zeznania świadka nie można udowodnić, że w oddziale Dirlwanger’a wydano lub przekazano rozkaz zagłady ludności”²⁵.

Oddział Dirlwanger’a, pod dowództwem SS-Sturmbannführera Weißego, dokonywał wielokrotnie egzekucji powstańców i nieuczestniczącej w bojach ludności cywilnej, nawet gdy nie wymagała tego sytuacja taktyczna. Najprawdopodobniej za eksterminację mieszkańców z ul. Grabowskiej – skierowanych w rejon Towarzystwa Akcyjnego Fabryki Maszyn Gerlach i Pulst (przedwojennej Państwowej Fabryki Karabinów) przy ul. Dworskiej 2 – odpowiadali podwładni Dirlwanger’a, którzy tam rozwijali swe szyki przed uderzeniem w kierunku pałaców Saskiego i Brühla. Warszawiaków zabijali i grabili, domy przy ul. Grabowskiej zaś spalili mówiący po niemiecku żołnierze i policjanci. Zginęło 23 nieuzbrojonych cywilów (12 mężczyzn, 7 kobiet i 4 dzieci). Podobnie było z mieszkańcami posesji przy ul. Skierniewickiej 4/6, gdzie została rozstrzelana nieustalona „wielka ilość” osób wypędzonych sąsiednich domów.

Ówczesnym rozkazodawcą, gdy dochodziło do egzekucji na zapleczu Angriffsgruppe Mitte, począwszy od 5 sierpnia, aż do przyjazdu trzy dni

nie był w stanie przypomnieć sobie, czy dowiedział się o takim rozkazie drogą służbową, czy też jedynie poprzez zasłyszane plotki żołnierzy któregoś z oddziałów. Zob. AIPN, GK 182/129, Protokół przesłuchania świadka OKBZN, lekarz Joanny Ewy Kryńskiej (później: Protokół przesłuchania J. Kryńskiej), k. 22; M. Motyl, S. Rutkowski, *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego. Powstanie Warszawskie 1 VIII – 2 X 1944*, Warszawa 1994, s. 180 (Wolska 37); N. Sennerteg, op. cit., s. 45–46; https://pl.wikipedia.org/wiki/Szpital_na_Woli_w_czasie_powstania_warszawskiego (dostęp: 20 XII 2019).

²⁵ Takie prezentowanie wyводу przyczynowo-skutkowego przez ówczesnego przedstawiciela niemieckiej Temidy wskazuje, jak Niemcom Zachodnim udało się (przy późniejszym wykorzystaniu *kalte Amnestie*) większość spraw umorzyć. Zob. BAL, B 162/19830, Sonderversand Dirlwanger, k. 57; S. Fikus, *Kodeks drogowy jako instrument amnestii zbrodniarzy hitlerowskich*, „Dzieje Najnowsze” 2018, nr 2, s. 119–132; M. Greve, *Amnestierung von NS-Gehilfen – eine Panne? Die Novellierung des § 50 Abs. 2 StGB und dessen Auswirkungen auf die NS-Strafverfolgung*, „Kritische Justiz” 2000, nr 3, s. 412–424.

później Dirlewangera do Warszawy, został SS-Sturmbannführer Weiße. To on jako oficer Ia w SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger był najwyższym stopniem pod nieobecność dowódcy w Warszawie. Panowała zмова milczenia w ramach opatrnie rozumianej Kameradschaften. Jedynie trzech żołnierzy I/SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger zeznało przed prokuratorami z Flensburga, że było świadkami rozstrzeliwań na zapleczu swojego oddziału. Bri. zaobserwował rozstrzelanie polskich mężczyzn dokonane przez ludzi Meyera (10 Polaków pod murem, zaś 100 Polaków na jednym z podwórz) spontanicznie w ramach odwetu za duże straty własne. Wspomniany Has. zeznał, że widział rozstrzelanie grupy polskich lekarzy i pielęgniarek przed parkanem z desek. Tę samą egzekucję widział Alt., który dostrzegł upadających po strzałach sześciu Polakach, ale dodawał, że chodziło o przebranych w lekarskie fartuchy powstańców (sic!)²⁶.

Opis niemieckich sposobów walki w Warszawie znalazł się we wspomnieniach niemieckiego anonimowego uczestnika walk: „[...] «Tłum» [z SS-Sonderregiment Dirlewangera] przybył, spojrział i zaczął szturmować. Około 50 ludzi rzuciło się poprzez ulicę. Około 30 żołnierzy legło na ulicy i nie ruszyło się więcej. Pozostali zniknęli w domu i w ciągu następnych dziesięciu minut, zarówno trupy jak i żyjący ludzie wylatywali z okien czwartego i piątego piętra. Podwładnych Dirlewangera nie powstrzymywały długie przemówienia. Oto jak oczyszczaliśmy domy w Warszawie”. O ile zresztą oddział Dirlewangera w czasie walk z powstańcami nie brał jeńców do niewoli, postępowanie to opierało się na obopólności. Żołnierzom Dirlewangera brakowało świadomości, że zabójstwa na cywilach i powstańcach mogą być niezgodne z prawem²⁷.

Podobne wrażenia odniósł dowódca plutonu jednej z kompanii policji, Heinrich F.:

Pamiętam tylko tyle, że walki właśnie się rozpoczęły, ale nie trwały zbyt długo na ulicy [Wolskiej], na którą nas skierowano. Widzieliśmy żołnierzy, którzy posuwali się do przodu. Należeli chyba do oddziału Dirlewangera. Rzuciło nam się przede wszystkim w oczy, że szli do boju bez stalowych hełmów na głowach. Widzieliśmy też, jak padali trafieni pociskami. A ponieważ padało ich wielu, przeraziłem się,

²⁶ BAL, B 162/19830, Sonderverband Dirlewanger, k. 59–60; *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. I, cz. 1: *Pamiętniki, relacje, zeznania*, red. M.M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosz, Warszawa 1974, s. 319–322 (zeznania Joanny Kryńskiej); W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 1984, s. 625–626; idem, *Dni walczącej stolicy*, Warszawa 2004, s. 97; A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944*, Warszawa 1957, s. 314–315; T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, Warszawa 1988 (przedruk z wyd. 4, Londyn 1979), s. 248; J. Kirchmayer, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1959, s. 262–263, 295–297; F.L. MacLean, op. cit., s. 181, 187–188; R. Michaelis, *Die Grenadier Divisionen der Waffen-SS*, t. III, Erlangen 1995, s. 172–173 (tu trochę inaczej zostały rozłożone akcenty niż we wspomnieniach anonima); M. Motyl, S. Rutkowski, op. cit., s. 40–41 (Dworska 2), 149 (Skierniewicka 4/6); N. Sennerteg, op. cit., s. 164–165; Д. Жуков, И. Ковтун, *Охотники за партизанами...*, s. 346–347.

²⁷ Anonim, *The SS-Sonderkommando Dirlewanger. A Memoir*, red. R. Michaelis, Atglen 2013, s. 61.

co wyznają dziś otwarcie, i miałem nadzieję, że nie wyślą nas do walki w równie bezlitosny sposób jak żołnierzy, których walkę obserwowaliśmy. Na nasze szczęście do tego nie doszło²⁸.

Nieco zamieszania w zeznaniu Gustava Davidhazy'ego wprowadza następująca informacja: „Mieliśmy zdobyć blok domów, położonych obok zajezdni tramwajowej (Strassenbahndepot) [mogło chodzić o zajezdnię tramwajową «Wola» przy ul. Młynarskiej] zaatakowała cała kompania, a więc trzy Gruppe [plutony] szturmowe”. Z opisu wynikałoby, że najpierw węgierski volksdeutsch miał walczyć na Woli, a nie trafił dopiero na pl. Teatralny, przybywając tam 7 sierpnia. Możliwe, że Davidhazy pomylił się i dotarł do Warszawy już 5 sierpnia i brał udział w walkach na ulicach Wolskiej i Siedmiogrodzkiej, a później o zajezdnię przy ul. Młynarskiej – choć mogło też chodzić o Elektrownię Tramwajów Miejskich przy ul. Przyokopowej 28 – a następnie zgodnie z chronologią działań na pl. Mirowskim i pl. Teatralnym. W pierwszym z wymienionych miejsc masowej eksterminacji ludności cywilnej Niemcy mordowali na terenie zajezdni oraz ogródka na jej tyłach warszawiaków przyprowadzonych z pobliskiej fabryki Franaszka oraz osoby mieszkające przy ul. Kraszewskiego 8, w tym kobiety i dzieci²⁹.

Innym świadkiem ze strony niemieckiej był Oskar Hen., żołnierz I/SS-Sdr.Rgt. Dirlewangera, który zeznawał:

5 sierpnia 1944 roku należał do Grupy Bojowej Meyer oddziału specjalnego „Dirlewanger”, siedł z kilkoma towarzyszami [bronii] nie tylko głównym ciągiem Litzmannstädter Straße [ul. Wolska], lecz również przez podwórza położone na południe od tej ulicy na tyłach domów; dotarli na teren jakiejś zajezdni tramwajowej, gdzie natrafili na opór; podczas powrotu na główną ulicę miał słyszeć strzały i krzyki; śpiesząc w swoją stronę, zobaczył przez jedną dziurę w murze, że właśnie zostało rozstrzelane 20–30 osób ubranych w odzież cywilną.

Jest możliwe, że obserwacje Hen. mają związek z relacjonowanymi przez polskich świadków egzekucjami w zajezdni tramwajowej. Jednak, ponieważ z drugiej strony w czasie, w którym Hen. poczynił swoje obserwacje, rozgrywały się tu jeszcze najwidoczniej walki, równie wiele przemawia za założeniem, że Hen. zobaczył coś innego, a mianowicie fragment ewentualnej „akcji oczyszczania” [„Säuberungsaktion” – niemiecki eufemizm na określenie rozstrzeliwań], przeprowadzanej przez grupy bojowe [raczej kompanie Ordnungspolizei]³⁰.

Konsekwencją nieobecności Dirlewangera (mimo zaprzeczeń oskarżonego), niemogącego się bronić, stanowiło *de facto* zrzućenie całej winy i odpowiedzialności na nieobecnego i nieżyjącego, co odbierało zbrodnię Reinefarthowi,

²⁸ N. Sennerteg, op. cit., s. 42 (Przesłuchanie Heinricha F., 20 VIII 1963).

²⁹ AIPN, GK 166/1100, t. VI, oryginał protokołu przesłuchania Gustava Davidhazy'ego, 30 VI 1947, k. 289v; M. Motyl, S. Rutkowski, op. cit., s. 95–96 (Młynarska 2); *Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach...*, aneks, dok. 112, s. 725 (protokół przesłuchania G. Davidhazy'ego).

³⁰ BAL, B 162/19819, Antrag den Angeschuldigten H.F. Reinefarth, 22 XI 1966, k. 43–44.

o czym wszyscy dobrze wiedzieli. Ale argument dziennikarza „Der Spiegel”, zawarty w artykule pt. *[Ta] Noc nad Wolą*, był nie do podważenia:

Lokalizacja w którym znajdowało się stanowisko dowodzenia dla Reinefartha to okoliczność tak bardzo obciążająca [350 m do Franaszka, 300 m do Kirchmajera i Marczewskiego oraz 150 m do Ursusa], że uniemożliwia mu ona posłużenie się ostatnim argumentem obronnym – tym mianowicie, że nic go osobiście nie łączyło z egzekucjami. Poza tym stawia to marudera Kaminskiego nawet w lepszym świetle niż [kawalera Krzyża Rycerskiego Krzyża Żelaznego z] Liś[ćm]i Dęb[u] Reinefartha: Według Krannhalsa za walki na dalekiej Ochoty odpowiadał Reinefarth tylko pośrednio – poprzez [łączność] radio[wą] – za pokierowanie oddziałem Kaminskiego [SS-RONA, mających] „nie tak wiele tysięcy zgonów na sumieniu jak przy systematycznym postępowaniu Policji Bezpieczeństwa [Einsatzkommando der Sicherheitspolizei bei der Kampfgruppe Reinefarth] i oddziałów bezpośrednio podległych Reinefarthowi”³¹.

Sobotnim popołudniem rozpoczęły się masowa eksterminacja ludności cywilnej i planowe podpalanie posesji na opanowanych terenach Woli. Reinefarth, ovladnięty powojenną amnezją, na temat wolskiej eksterminacji masowej zeznał:

Gdy ustawiałem swój oddział [niemieccy i austriaccy policjanci z Orpo] do ataku na ul. Wolskiej przy przejeździe kolejowym, napotkałem już brygadę [pułk] Dirlwanger, walczącą na tej ulicy i ulicy równoległej z prawej strony [ul. Wolska, ul. Dworska (obecnie ul. Kasprzaka)]. Jako cel wskazał mi dowódca, [SS-]Sturmbannführer [najprawdopodobniej chodziło o Weißego], ten sam cel, który ja obrałem, a mianowicie pałac Brühla. [...] W tym dniu można było wykonać atak tylko w małym stopniu, gdyż polska armia [AK] stawiała zaciekle opór i brak było ciężkiej broni, a brygada [pułk] Dirlwanger poniosła znaczne straty. Następnego dnia udało się przedrzeć i osobiście dostałem się do Stahela³².

Prawdopodobny był udział w masakrze Szpitala Wolskiego żołnierzy SS-Sonderregiment Dirlwanger, walczących na ulicach Dworskiej, Siedmiogrodzkiej i Wolskiej. Podkomendni Meyera i Azerowie wtargnęli ok. godz. 14

³¹ Anonim, *Prozesse Reinefarth. Nacht über Wola*, „Der Spiegel”, 5 VI 1962, nr 23, s. 48–52, szczególnie s. 50, <http://www.spiegel.de/spiegel/print/d-45140332.html> (dostęp: 21 III 2016) – mapka ze s. 50 z wyróżnioną Angriffsgruppe Dirlwanger całkowicie zniekształca wypowiedź tekstu.

³² Polski historyk napisał: „W późnych godzinach wieczornych zaciętość natarcia niemieckiego osłabła. Batalion brygady [sic!] Dirlwanger furię natarcia zamienił w godzinach nocnych na furię grabieży i mordowania. Kompanie policyjne Reinefartha, wyspecjalizowane w mordowaniu i paleniu, zaczęły konsekwentnie podpalać i burzyć zabudowania zdobytej części Woli. Ostatecznie wymiana strzałów zamilkła prawie zupełnie około godziny 23”. P. Stachewicz, „*Parasol*”. *Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1984, s. 510. Zob. AIPN, BU 0678/311, Akta gen. Stahela, Krótki opis walki o Warszawę. Sierpień–Październik 1944 [SS-Gruf. H. Reinefarth], Nr. 00829, k. 109–110.

do Szpitala Wolskiego (wówczas przy ul. Płockiej 26). Tu zamordowali dyrektora dr. Józefa Mariana Piaseckiego we własnym gabinecie, co stało się sygnałem do rozpoczęcia eksterminacji. Podkomendni Weißego („Azerowie” według Leona Manteuffla-Szoego lub „formacja [batalion] majora Reck’a” według studentki medycyny Barbary Wardy) zebrali 60 osób personelu, w tym prof. Janusza Zeylanda, ks. kapelana Kazimierza Ciecierskiego oraz 300 chorych i rannych, których przepędzili 1200 m.

Następnie najprawdopodobniej Niemcy, Austriacy (i Volksdeutscherzy) funkcjonariusze Schutzpolizei i Gendarmerie z Warthegau, podporządkowani również SS-Sturmbannführerowi Weißemu w ramach Angriffsgruppe Mitte, „załatwili sprawę” (*Angelegenheit erledigen*) łącznie 1700 cywilów zamordowanych w miejscach masowej eksterminacji, którymi były okolice hal warsztatów kolejowych przy ul. Moczydło, fabryka kotłów „Simplex” (ul. Górczewska 53) oraz podwórza kamienic przy ul. Górczewskiej 51 i zbiegu ul. Górczewskiej z nieistniejącą obecnie ul. Zagłoby, nieopodal torów kolejowych. Równie prawdopodobny mógł być wieczorem o godz. 20 udział części z 365 podkomendnych Hstuf. Meyera w zabijaniu chorych, rannych, personelu oraz warszawiaków, którzy schronili się w Szpitalu św. Łazarza (ul. Wolska 18/ Leszno 127), leżącym 700 m od Szpitala Wolskiego. Podejrzewani o sprawstwo tej zbrodni są przede wszystkim żołnierze jednej z walczących kompanii I/SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger pod dowództwem SS-Hauptsturmführera Meyera lub podlegli im Azerowie z II/Sonderverband „Bergmann”, utożsamiani z „Kałmukami” lub „Ukraińcami”.

Według p.o. dyrektora szpitala, dr. Ludwika Kwazebarta, było to 1200 rozstrzelanych, w tym 50 pracowników szpitala, m.in. dr. Lucyna (Lucjana) Szymańska z „Bakcyła” (Sanitariat Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej) i kierownik apteki Ignacy Giedroyc. Najpierw Niemcy zamordowali osoby znajdujące się w pawilonie najbliższej bramy przy ul. Wolskiej, a następnie w budynku przyległym do ul. Leszno. Wkrótce fala mordów rozlała się na cały teren szpitala, obejmując pozostałe pawilony, schrony, a nawet podwórze. Na koniec został podpalony kompleks budynków. Niemiecką eksterminację przeżyło niewiele spośród przebywających w szpitalu Polaków, w tym nieliczni ranni, których personel ewakuował do Szpitala Karola i Marii przed nadejściem Niemców³³.

³³ Szpital św. Łazarza mieścił się przy ul. Książęcej 2 do 1939 r., w kwietniu 1941 r. został przeniesiony na ul. Wolską 18/ Leszno 127 w miejsce Zakładu dla Dzieci i Starców Żydowskich (akta Głównego Domu Schronienia Starozakonnych), obecnie zaś mieści się przy ul. Leszno 15. Niżej wspomniani badacze jako autora zbrodni wymieniają Kampfgruppe Reinefarth. Zob. AIPN, GK 166/1100, t. VI, Protokół przesłuchania świadka Barbary Warde, 10 I 1946, k. 37; *Ludność cywilna...*, t. I, s. 251–252 (relacja Wandy Łokietek-Borzęckiej, harcerki z drużyny im. Emilii Plater – błędnie wspomina, że Szpital św. Łazarza mieścił się przy ul. Karolkowej), s. 258–267 (relacja lekarza Leona Manteuffla); H.P. Klausch, *Antifaschisten in SS-Uniform. Schicksal und Widerstand der deutschen politischen KZ-Häftlinge*,

Po wojnie przywoływał tę zbrodnię gen. Tadeusz Komorowski w zeznaniach przed niemieckim prokuratorem w sprawie Reinefartha:

W dn. 5.08. jeden [jedyny z obecnych] z batalionów wojsk [pułku] Dirlwanger podszedł pod szpital św. Łazarza przy ul. Wolskiej (w pobliżu ul. Karolkowej). Przebywało tam 300 chorych cywili, 300 rannych żołnierzy oraz około 600 cywili (przeważnie kobiet i dzieci, które schroniły się w podziemiach). SS-mani, którzy wdarli się do środka, odebrali ludności cywilnej całą biżuterię i inne przedstawiające wartość przedmioty, a następnie wrzucili do wnętrza granaty ręczne i otworzyli ogień z pistoletów maszynowych³⁴.

Opis wydarzeń uzupełnia sobotnia relacja „Pani Stasi” z Szefostwa Sanitarnego Kedywu, pracującej w Szpitalu Karola i Marii: „Ściemnia się. Niemcy podpalają o dwieście kroków od nas Szpital św. Łazarza z rannymi i personelem. Wysłałam zobaczyć, czy nie da się rannych ratować, wyciągać z płomieni. Z płonącego budynku słychać krzyki o pomoc, o wodę. Dojść tam nie można, bo pełno Niemców się kręci”³⁵.

To właśnie w sobotnie popołudnie niemieccy i austriaccy (oraz Volksdeutscherzy) pacyfikatorzy z Orpo zmienili formę eksterminacji mieszkańców warszawskiej Woli. Zamiast pracochłonnych niewielkich egzekucji zbiorowych połączonych z podpalaniem domów rozpoczęli masową eksterminację ludności cywilnej. W tym celu Niemcy (Austriacy i Volksdeutscherzy) wybrali kilka miejsc – placów fabrycznych, podwórek większych kamienic i terenów kościelnych, mogących pomieścić dużą liczbę ofiar. W każdym z miejsc niemieccy policjanci (oraz prawdopodobnie żołnierze azerscy, mówiący po rosyjsku) rozstrzelali od kilkuset do kilku tysięcy warszawiaków z broni maszynowej i karabinów powtarzalnych. W miejscach egzekucji powstawały „mury” z ciał rozstrzelanych, układane pod ścianami kamienic. Niemcy przekształcili w miejsca masowej eksterminacji ludności cywilnej wolskie zakłady przemysłowe. Na terenie przedwojennej Fabryki Silników i Armatur Państwowych Zakładów Inżynierii i Zakładów Mechanicznych „Ursus” (ul. Wolska 55) policjanci z Warthegau rozstrzelali bez wyjątku mężczyzn, kobiety i dzieci schwytane na ulicach Działdowskiej, Płockiej, Sokołowskiej, Staszica, Wawelberga i Skierniewickiej. Podobnej skali masowa eksterminacja ludności cywilnej

Zuchthaus- und Wehrmachtstrafgefangenen in der SS Sonderformation Dirlwanger, Bremen 1993, s. 112–113; M. Motyl, S. Rutkowski, op. cit., s. 53–54 (Górczewska 51 i 53, róg Górczewskiej i Moczydło), 82–84 (Wolska 18/ Leszno 127 – kolejna zbrodnia miała miejsce 13 sierpnia); N. Sennerteg, op. cit., s. 44–45.

³⁴ BAL, B 162/19785, Landgerichtsrat Dr. Bender Aktenzeichen 1 a Js 2087/60, Übertragung der in Kurzschrift aufgenommenen Zeugenaussage des Generals Bór-Komorowski, die als Anlage dem Protokoll beigefuegt ist (dalej: Übertragung Generals Bór-Komorowski), 24 XI 1960, k. 199.

³⁵ *Pamiętniki żołnierzy baonu AK „Zośka”. Powstanie Warszawskie*, t. I, red. T. Sumiński, P. Sikorski, S. Wyganowski, J. Snitko-Rzeszut, Warszawa 2013, s. 137 (Stanisława Kwaskowska ps. „Pani Stasia”, *Szpital Karola i Marii część II*).

miała miejsce od 5 do 6 sierpnia w zajezdni tramwajowej (ul. Młynarska 2), Fabryce Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek S.A.” (ul. Wolska 41/45). Dodać należy ofiary rozstrzelane na terenie składu narzędzi i maszyn rolniczych fabryki Kirchmajera i Marczewskiego (ul. Wolska 81), Fabryki Makaronu i Sztucznej Kawy „Bramenco” (ul. Wolska 60) i Fabryki Makaronu „Nałęcz” (ul. Wolska 54), Cmentarza Prawosławnego na Woli oraz przy cerkwi św. Jana Klimaka (ul. Wolska 180/182), przy kościele św. Wawrzyńca (ul. Wolska 140a), w parku Sowińskiego (ul. Wolska 130/132), kuźni (ul. Wolska 122/124) oraz w rejonie ul. Górczewskiej i Moczydło. Te zbrodnie obciążają głównie oddziały niemieckiej Schutzpolizei i Gendarmerie, podporządkowywane Angriffsgruppe Mitte i Angriffsgruppe Nord w składzie Kampfgruppe Reinefarth, z racji ich dyslokacji bezpośrednio na Litzmannstädter Straße (ul. Wolska) oraz biegnących równolegle z nią ul. Dworskiej i ul. Górczewskiej³⁶.

Żołnierze Kampfgruppe Meyer, bo i tak bywał określany I/SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger (co potwierdza podleganie Meyerowi innych pododdziałów, w tym cudzoziemskich), twierdzili, że ich oddział rozstrzeliwał cywilów poza działaniami wojennymi. Ale ich współtowarzysze broni obciążali cały batalion:

Kolejni członkowie [żołnierze] Grupy Bojowej Meyer twierdzą, że ich oddział poza działaniami wojennymi nie rozstrzeliwał cywilów. Ich twierdzenia nie nadają się, by odebrać wiarygodności wspomnianym zeznaniom ich towarzyszy [broni], obciążających całą Grupę Bojową [Meyer]. Z zeznań tych wynika co najmniej, że Grupa Bojowa Meyer likwidowała powstańców również i wówczas, gdy nie było to konieczne z wojskowego punktu widzenia oraz że wielokrotnie rozstrzeliwała na terenie walk ludność cywilną, która nie brała w nich udziału³⁷.

Nie sposób potwierdzić, że dochodziło do planowych masowych egzekucji przeprowadzanych poza normalnymi działaniami wojennymi. Były one spowodowane atakiem³⁸.

W walkach na pierwszej linii ognia zaangażował się sam SS-Gruppenführer Reinefarth, do którego 5 VIII 1944 o godz. 17.30 z jego sztabu (w autobusie stojącym na wschód od kościoła św. Wojciecha) do „«Gr. Litzmannstadt» (kryptonim I/SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger) nadeszła radiodepesza: «Do Reinefartha. [SS-]Obergruppenführer von dem Bach tu przybył»”. Następnie po spotkaniu z von dem Bachem Reinefarth powrócił na linię frontu, gdyż

³⁶ Według badań Marka Stroka Wola mogła liczyć ok. 76 tys. mieszkańców w dniu wybuchu Powstania. Zob. M. Motyl, S. Rutkowski, op. cit., s. 53–56 (rejon Górczewskiej i Moczydła), 181–182 (ul. Wolska 41/45), 183–184 (ul. Wolska 55); K. Utracka, *Zgrupowanie AK „Chrobry II”*, Warszawa 2002, s. 40; M. Strok, „Rzeź Woli. Moje badania i dochodzenie do prawdy”, s. 5 (artykuł niedopuszczony na konferencję „Osądzić rzeź Woli”, Warszawa, 28 IX 2019 – otrzymany dzięki korespondencji prowadzonej z Autorem).

³⁷ BAL, B 162/ 19819, Antrag den Angeschuldigten H.F. Reinefarth, 22 XI 1966, k. 141.

³⁸ Ibidem.

o godz. 21.00 wysłał sygnowany przez siebie radiotelegram z „Gr. Litzmannstadt” (określenie radiostacji batalionu SS-Hstuf. Meyera) do gen. Reinera Stahela, informujący o pozycjach „przednich części [oddziału] Dirlewangera”. Cały dzień Reinefarth przebywał w awangardzie atakujących oddziałów, co odpowiadało jego naturze – faktycznie był podoficerem, odznaczonym Krzyżem Rycerskim Krzyża Żelaznego za walki we Francji, awansowanym do stopnia generalskiego, ale nieposiadającym umiejętności sztabowych do kierowania większym związkami taktycznymi. Poza zaangażowaniem w walkach ważną rolę odgrywało stłumienie głosu sumienia, podpowiadającego wykształconemu adwokatowi odpowiedzialność za rozkazanie masowej eksterminacji ludności cywilnej podległym sobie oddziałom na Woli. Sztab swej Kampfgruppe powierzył oficerowi Ia, mjr. Fischerowi, a sam dowodził na pierwszej linii frontu, uczestnicząc również 6 VIII 1944 w ataku ku pałacom Saskiemu i Brühla³⁹.

Po wojnie, gdy Reinefarth otrzymał informację o śmierci Dirlewangera, zaczął upowszechniać tezę o samodzielności SS-Sonderregiment i przerzucał odpowiedzialność za zbrodnię na ten pułk. Trzymał się wersji już rok po wojnie w Norymberdze: „Dirlewanger nie podlegał mojej komendzie”, zaprzeczając decyzyjnemu autorstwu najokrutniejszej części masowej eksterminacji ludności cywilnej Woli. Niemiecki SS-Gruppenführer wspominał swego konkurenta w kontekście niepohamowanej orgii egzekucji wolskich, przypominając w swym zeznaniu: „Aż do tej w pory brygada [pułk!] Dirlewangera mnie nie podlegała, musiała przeto również podlegać bezpośrednio [9] Armii”. To kłamstwo miało na celu odwrócenie uwagi od własnej osoby – faktycznego rozkazodawcy eksterminacyjnych kompanii Orpo, ściągniętych alarmowo z Warthegau: Pol.Kp. Posen (Poznań), Pol.Kp. Litzmannstadt (Łódź), Gend.Kp. (mot.) Weichelstädt (Aleksandrów Kujawski), Gend.Kp. (mot.) Pabianitz (Pabianice) i Kp.Gend.Schule Weichelstädt⁴⁰.

Rozszerzoną wersję podawał Reinefarth kilkanaście lat po wojnie przed niemieckim prokuratorem, zrzęcznie zadając kłam dokumentom Wehrmachtu:

Byłem wówczas w stopniu generała podporucznika policji [zapomniał o ważniejszym stopniu SS-Gruppenführera, gdy Generalleutnant der Polizei był na drugim miejscu]. Rankiem 5 sierpnia włączyłem się do walki, natrafiając na Dirlewangera z walczącym jego oddziałem [sic!; nie było go wówczas w Warszawie]. Ten oddział w sensie wojskowym nigdy mi nie podlegał [sic!]. Krótco potem do Warszawy dotarł generał

³⁹ Ibidem, B 162/19820, Aktenvermerk zum Antrag der Staatsanwaltschaft Flensburg auf Außerverfolgungssatzung Reinefarths an die Große Strafkammer beim Landgericht Flensburg, Antrag den Angeschuldigten Heinz Friedrich Reinefarth (dalej: Antrag den Angeschuldigten H.F. Reinefarth), 22 XI 1966, k. 174–176; N. Sennerteg, op. cit., s. 30, 34–35.

⁴⁰ W każdym plutonie żandarmerii polowej znajdowały na uzbrojeniu 3 lkm (najczęściej MG 08/15). Zob. AIPN, BU 0678/311, Akta gen. Stahela, Krótki opis walki o Warszawę. Sierpień–Październik 1944 [SS-Gruf. H. Reinefarth], Nr. 00829, k. 112; H. von Krannhals, op. cit., s. 363 (Dokument Nr.24 – AOK 9, Ia N 3788/44, Gliederung AOK 9, Stand: 6.8.44, 6 VIII 1944).

von dem Bach, który objął stanowisko „dowodzącego generała w rejonie Warszawy [Kommandierender General im Raume Warschau]”. Miał on pod sobą kilka grup bojowych, z których jedną dowodziłem ja sam – pod koniec [walk] odpowiadającą liczebnością mniej więcej sile dywizji. Kolejną grupą bojową dowodził generał major Rohr, który jednak dopiero w połowie sierpnia wraz z generałem podporucznikiem [Generalleutnant] Stahelem oswobodzony został z okrażeń w rejonie Ogrodu Saskiego i otrzymał polecenie objęcia dowództwa nad Kampfgruppe Warschau-Süd [Grupa Bojowa Warszawa-Południe]. Poza tym istniały jeszcze Gruppe Dirlewanger i Kaminski. Owe cztery grupy wchodziły w skład [K]orpsgruppe von dem Bach⁴¹.

Uzupełniając swe zeznanie, Reinefarth mataczył z premedytacją:

Kolejnymi świadkami, których [tożsamość] pamiętam, są [...] dyrygent [Horst] Ber., korespondent wojenny [PK-Berichterstatter] przy Dirlewangerze w czasie Powstania Warszawskiego. Brak najmniejszych poszlak, wskazujących na to, by którykolwiek niemiecki oddział SS – pomijając być może oddział Dirlewangera, co jednak musiałoby zostać wcześniej udowodnione [sic!] – dopuściła się sprzecznych z prawem międzynarodowym działań, o ile takowe miały w ogóle miejsce⁴².

Ów korespondent wyrażał się ambiwalentnie o dowódcy pułku specjalnego SS:

Dirlewanger był bezwzględny i karierowiczem, który równie bezlitośnie traktował swoich ludzi. Chodził zawsze z odbezpieczonym pistoletem, ale siebie też nigdy nie oszczędzał. Jego żołnierze odnosili się do niego z mieszaniną miłości i nienawiści. Wiedzieli, że nie wymaga od nich niczego więcej, czego mógłby wymagać od siebie. Jednocześnie jednak tęsknili do dnia, w którym powrócą do swoich dawnych oddziałów⁴³.

Zbliżone kłamstwa wypowiadał przed niemieckim prokuratorem wyższy radca policji (Oberpolizeirat) Günter B., który w czasie Powstania Warszawskiego aktualizował na bieżąco (niezachowane do dnia dzisiejszego) mapy sytuacyjne Kampfgruppe Reinefarth w autobusie służącym za pomieszczenie sztabowe do dnia odmaszerowania oddziałów polskich do niewoli:

Zgodnie z moją wiedzą oddział Dirlewangera nie podlegał Kampfgruppe Reinefarth i nie otrzymywał rozkazów od niej [sic!]. Ja sam otrzymałem pewnego dnia zadanie udania się do oddziału Dirlewangera i poproszenia jej dowódcy o zameldowanie się u Reinefartha w celu koordynacji środków przymusu [wobec ludności Warszawy]. Do Dirlewangera nie zostałem dopuszczony, za to po kilku minutach zjawił się

⁴¹ BAL, B 162/19784, Landgericht Nürnberg-Fürth. Angeschuldigtenvernehmung Erich von dem Bach-Zelewski – Niederschrift aufgenommen am 8. Juli 1960 in Westerland in der gerichtlichen Voruntersuchung gegen Erich von dem Bach-Zelewski u.a. /Komplex Warschau 1944/, 8 VII 1944 (dalej: Niederschrift Bürgermeister Reinefarth), k. 25–26; N. Sennerteg, op. cit., s. 224 (STN, Zeznanie Reinefartha, 19 IX 1946).

⁴² BAL, B 162/19784, Niederschrift Bürgermeister Reinefarth, 8 VII 1960, k. 28.

⁴³ N. Sennerteg, op. cit., s. 149.

nieznany mi oficer, który nakazał mi opuszczenie budynku w ciągu pięciu minut, gdyż w przeciwnym wypadku zostaną rozstrzelani. Słyszałem wprawdzie często pogłoski, że oddział Dirlewangera nie brał jeńców, lecz z własnego doświadczenia nie mogę ich potwierdzić. [...] Samemu nigdy nie widziałem, by w Warszawie dokonywano sprzecznych z prawem międzynarodowym egzekucji [sic! ale nie mógł nie słyszeć salw karabinowych, będąc w odległości 500–1000 metrów od tych miejsc masowych rozstrzeliwań]. Jest mi natomiast wiadome, że Reinefarth przywiązywał dużą wagę do tego, by poddającą się ludność cywilną traktować w sposób humanitarny, a nawet dostarczać jej żywność – miało to spowodować, że ludność ta dobrowolnie opuści miasto⁴⁴.

Zbieżną w treści relację autorstwa Kurta B. (dowódcy kompanii sztabowej) zacytował szwedzki historyk:

Pan Dirlewanger pozbywał się nas, używając nieprzyzwoitych słów, wzburzony dowodził, że nie potrzeba mu żadnej grupy bojowej. Podczas krótkiej bytności w tym oddziale nie wpuszczono mnie nawet do niego, a pan Dirlewanger polecił przekazać przez jednego ze swych żołnierzy, że każe rozstrzelać każdego oficera przyslanego przez Reinefartha, który jeszcze raz spróbuje przekazać mu instrukcje od Reinefartha⁴⁵.

Jak wspominał Ernst Rode: „Dirlewanger posiadał wszelkie pełnomocnictwa i był upoważniony do zabicia, kogo zechce, według swego upodobania”. Rzeczywiście SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger miał wyróżnić się w przejawach barbarzyństwa wobec cywilów. Niemieckojęzyczni żołnierze zasłynęli z chronienia się za ludnością cywilną („ludzkimi tarczami”) podczas szturmów, wyrzucania Polaków z wyższych pięter zdobytych kamienic, palenia żywcem jeńców, wieszania kobiet i przebijania dzieci bagnetami – z taką brutalnością niemieckojęzycznych oddziałów wojskowych i policyjnych (Niemców, Austriaków i Volksdeutscherów) nigdy nie spotkała się ludność w Europie Zachodniej poza Oradour-sur-Glane i kilkoma lokalnymi pacyfikacjami we Włoszech⁴⁶.

⁴⁴ BAL, B 162/19784, Landgericht Nürnberg. Angeschuldigtenvernehmung Erich von dem Bach-Zelewski. Ladung Herr Oberpolizeirat Günter Bock, 5 V 1960, k. 147–148.

⁴⁵ Ibidem; zob. N. Sennerteg, op. cit., s. 148–149, 350 (Reinefarth kontynuował: „Tabele zbiorcze, które świadczą o zupełnie przeciwnym, to tylko «wewnętrzne zapiski» sztabu, którym nie należy zbytnio ufać [sic!]”).

⁴⁶ Dirlewanger urządził publiczne egzekucje dezertersów, a dodatkowo chłosty, wieszanie i rozstrzeliwanie podwładnych. Żołnierze bali się go niż wroga. Zob. AIPN, BU 0678/311, Akta gen. Stahela, Wyciąg z zeznań Ernsta Rode, Nr. 00829, s. 7–8, 28 I 1946, k. 205–206 (w zeznaniach daje się wyraźnie odczuć próby zepchnięcia całkowitej odpowiedzialności na nieżyjącego Dirlewangera, byle tylko chronić żyjących zwierzchników i podwładnych); M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, Warszawa 2002, s. 772; H. von Krannhals, op. cit., s. 363 (Dokument nr 25 – Vortragsnotiz v. 8.8.1944, Betr. Truppeneinteilung Kampfgruppe Reinefarth); K. Móraski, *Z niedawnej przeszłości warszawskiej Woli*, w: *Straty Warszawy 1939–1945. Raport pod redakcją prof. Wojciecha Falkowskiego*, Warszawa 2005, s. 130; G. Williamson, V. Vuksić, *German Security and Police Soldier 1939–45*, Oxford 2002, s. 57.

Faktycznie batalion SS-Hstuf. Meyera, wspierany przez Azerów, walczył na głównym ciągu ul. Wolskiej oraz na ulicach Siedmiogrodzkiej i Dworskiej. Jedyne dopuszczalne ruchem dla nich było „naprzód” (*Vorwärts*), a nie żadne „w tył” (*kein Rückwärts*). Żołnierze Meyera posuwali się do przodu, skokami od jednego do drugiego budynku. Pierwszego dnia, bez wsparcia saperów, wrzucali do budynków granaty ręczne i środki łatwopalne, by albo zabić, albo wykurzyć mieszkańców, zmuszając ich do opuszczenia zdobywanych domów. Rankiem 5 VIII 1944 r. Meyer rozpoczął walkę, dowodząc blisko 400 żołnierzami, z których wieczorem 7 VIII 1944 r., po przebiciu przez pięciokilometrowy odcinek, zostało mu jedynie ok. 40 podwładnych. Hekatomba strat w Warszawie była wyrównywana przez uzupełnienia w postaci żołnierzy Wehrmachtu i Waffen-SS z przewinieniami dyscyplinarnymi lub wyrokami sądowymi. Pierwsze dwa dni zaopatrzenie żołnierzy SS-Sonderregiment Dirlwanger opierało się na zapasach pobranych na Truppenübungsplatz Arys. Później oddział dostał się pod kontrolę zaopatrzenia logistycznego Kampfgruppe Reinefarth, a faktycznie 9 Armii⁴⁷. Prokuratorzy we Flensburgu tak opisywali początek sierpnia w Warszawie:

Kampfgruppe [batalion] Meyer toczyła 5, 6 i 7 sierpnia 1944 roku szczególnie ciężkie walki. Trudność operacji mierzyć można jej stratami. Rano 5 sierpnia miała do dyspozycji 356 ludzi. Wieczorem 7 sierpnia, po przejściu tylko 5 km, jej stan liczbowy wynosił już jedynie 40 ludzi. Stąd też jest mało prawdopodobne, by oddział [SS-Sdr.Rgt. Dirlwanger], który poniósł w walkach takie straty, była w stanie znaleźć czas i sposobność do zaangażowania się w planowe egzekucje, nie związane z samymi działaniami wojennymi. W każdym razie okoliczność ta przemawia przeciwko temu, że żołnierze grupy bojowej, która walczyła na wschód od wiaduktu kolejowego przy ul. Wolskiej, brali udział w egzekucjach na zachód od linii kolejowej. Jednakże nie jest to absolutnie wykluczone. Podejrzenia pozostają już choćby dlatego, że podobno żołnierze batalionu policji Peterburs jak tylko weszli na ulicę Wolską, zobaczyli na terenie położonym na zachód od linii kolejowej liczne zwłoki. Polscy świadkowie również wskazują błędnie „Ukraińców” jako uczestniczących w egzekucjach. Zeznanie świadka Döb., że przydzieleni do oddziału Rosjanie zostali przy taborze na zachód od Warszawy, wydaje się mało właściwe, by zmniejszyć istniejące podejrzenia. Oddział Dirlwanger jest obwiniany również o nadużycia, które miały miejsce po 5 VIII 1944 r. To samo dotyczy włączonej do operacji od 6 VIII 1944 r. Kampfgruppe Steinhauser [II/SS-Sdr.Rgt. Dirlwanger]. W kwestii jej sposobu walki zeznawał po wojnie świadek Bau., będący w 1944 roku jednym z żołnierzy wspomnianego batalionu: „W domach, z których po ich pojawieniu się, padały strzały, rozstrzelaliśmy «oczywiście wszystkich, którzy byli w domu», kobiety jednak tylko wówczas, gdy były powstańcami [sic!]”⁴⁸.

Tymczasem sytuacja na Woli po stronie powstańców warszawskich wyglądała tragicznie z powodu magazynów broni znajdujących się w Zakładach Ogrodniczych C. Ulricha pomiędzy ulicami Księcia Janusza i Górczewską,

⁴⁷ BAL, B 162/19830, Sonderverband Dirlwanger, k. 58.

⁴⁸ Ibidem, B 162/19819, Antrag den Angeschuldigten H.F. Reinefarth, 22 XI 1966, k. 143.

gdzie zostały rozlokowane czołgi Fs.-Pz.Div. „Hermann Göring” przed ich skierowaniem pod Wołomin. Jednak część pojazdów pozostała w ogrodach Ulricha, co pozbawiło 1500 żołnierzy AK broni palnej. Stąd praktycznie nieuzbrojone wolskie szeregi powstańcze, należące do Obwodu III AK (Wola) mjr. Jana Tarnowskiego, ps. Waligóra były słabe. Oddziały kpt. Wacława Stykowskiego, ps. Hal, Organizacji Wojskowej Pogotowia Powstańczego Socjalistów (OW PPS) kpt. Karola Kryńskiego, ps. Waga oraz podporządkowany wraz z wybuchem walk pluton Armii Ludowej (AL) ppor. Stanisława Paszkowskiego, ps. Stach zdołały zająć obszar po remizę tramwajową Zajezdni Wola przy ul. Siedmiogrodzkiej. Najslabiej była obsadzona ul. Wolska, główny cel niemieckiego ataku, przedzielona pierwszymi barykadami dopiero na skrzyżowaniu ulic Wolskiej i Młynarskiej i przy Kercelaku. Sąsiedowało z nimi silne i dobrze uzbrojone Zgrupowanie AK „Radosław”. Tworzyły je bataliony: „Parasol”, „Czata 49”, „Zośka”, „Pięść”, „Miotła”, oddział dyspozycyjny Kolegium A, oddział „Dysk”. Zdobyli wielkie magazyny na Stawkach, szkoły przy ul. Niskiej i św. Kingi przy ul. Okopowej 55a, uwolnili setki Żydów z Konzentrationlager Warschau/ Arbeitslager Warschau („Gęsiówka”) oraz obsadzili kompleks trzech cmentarzy: ewangelickiego, kalwińskiego i żydowskiego. Zgrupowanie „Radosław” mogło być wykorzystane jako odwód wspierający oddziały Obwodu Wola. Pomimo to sztabowcy z Komendy Głównej (KG) AK nie uwzględnili ich bezpośredniego współdziałania w planach operacyjnych. Od południa linię frontu na północnym Śródmieściu utrzymywał batalion „Chrobry” kpt. Gustawa Billewicza, ps. Sosna⁴⁹.

Po przebicciu o godz. 14 SS-Sturmbannführer Weiße w pierwszym szeregu prowadził żołnierzy do szturm, którzy szybko dotarli do barykady, broniącej ul. Wolskiej na skrzyżowaniu z Młynarską. Wilddiebkommando zdzięsiaćkowało powstańców z oddziału OW PPS, z którymi zginął ich dowódca, kpt. „Waga”. Niemcy zabili też 18 mężczyzn stanowiących „ludzką tarczę” broni pancernej podczas ataków na rubież powstańczą na wspomnianym skrzyżowaniu. Oskrzydlony od zachodu pluton AL ppor. „Stacha” wycofał się w kierunku ul. Chłodnej oraz pl. Kercelego – słynnego Kercelaka⁵⁰.

⁴⁹ Zgrupowanie AK pplk. Jana Mazurkiewicza, ps. Radosław zostało rozlokowane przed godziną „W” na terenie Woli, w rejonie tamtejszych cmentarzy oraz ulic Okopowej, Młynarskiej i targowiska na Kercelaku. Zadaniem Zgrupowania AK „Radosław” były opanowanie północno-zachodniej części Woli i ochrona KG AK, która stacjonowała przy ul. Dzikiej. Zgrupowanie toczyło od 4 sierpnia ciężkie walki i zostało wyparte z cmentarzy oraz ulic Młynarskiej, Wolskiej, Żytniej i Karolkowej przez szturm niemieckiej Angriffsgruppe Nord. Zob. A. Borkiewicz, op. cit., s. 72–73; P. Stachewicz, *Starówka 1944. Zarys organizacji i działań bojowych Grupy „Północ” w powstaniu warszawskim*, Warszawa 1983, s. 37–38.

⁵⁰ Kercelak (Kiercelak) – nieistniejące warszawskie targowisko na pl. Kercelego (Wolskim) o powierzchni 1,5 ha, ograniczone ówczesnymi ulicami Leszno, Okopowa, Ogrodowa i Towarowa. Niegdysejsze lokalizacje „wesołych miasteczek” i cyrków stały się pożądanymi terenami. Obecnie teren, leżący przy jednym z najważniejszych skrzyżowań Woli – Okopowa/

Tu obronę tworzył por. Leon Gajdowski, ps. Ostoja, dowódca X Zgrupowania – siłami kompanii ppor. „Iskry” i ppor. Feliksa Boreckiego, ps. Watra. Oddziały „Waligóry” spłynęły bezładnie na północ⁵¹.

Z dniem 5 sierpnia wiąże się też obrona pałacyku Michlera (znanego jako pałacyk Michla, ul. Wolska 40), za którą odpowiadał IV pluton 1 kompanii batalionu „Parasol” sierż. pchor. Janusza Brochwicz-Lewińskiego, ps. Gryf. Polacy byli uzbrojeni tylko w 2 rkm-y, 4 pm-y, 3 kb, kilka pistoletów, miotacz płomieni, granaty i koktajle Mołotowa. Niemcy próbowali atakować budynek czterokrotnie. Pierwszy szturm przypuścili o godz. 6.30 i dostali się w zasadzkę ognia z pałacyku. Drugie uderzenie nastąpiło o godz. 8.00, a kolumnie żołnierzy po południowej stronie ul. Wolskiej towarzyszyło pojedyncze działo samobieżne StuG III. Około 10.00 doszło do trzeciego natarcia. Kompanię żołnierzy wspierały dwa StuG III – jeden ostrzeliwał pałacyk, drugi zaś szykował się do staranowania bramy. Esesowcy wrzucili granaty do środka budynku i rozpoczęli szturm, ale pluton „Gryfa” po raz kolejny odparł Niemców. Polacy trafili butelką zapalającą w jedno z dział szturmowych, które potem odjechało. Po trzecim natarciu kpt. Adam Borys, ps. Pług rozkazał opuścić pałacyk. Silny ostrzał pustego już budynku przez działa szturmowe poprzedził czwarty atak. Nacierających ostrożnie żołnierzy I./SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger wspierali saperzy Liebischa, którzy dokonali wyłomów w murze od ul. Działdowskiej. Ostatecznie po trwających cały dzień walkach Niemcom, a w zasadzie I batalionowi pułku Dirlewangera udało się zdobyć pałacyk. Polacy utracili 8 (łącznie z rannymi – 17) żołnierzy batalionu „Parasol”. Batalion Dirlewangera poniósł w tych walkach wysokie straty osobowe: 34 zabitych, 18 ciężko i 15 lekko rannych, a dodać jeszcze należy przybliżone straty niemieckie na ul. Dworskiej: 6 zabitych oraz 24 ciężko i 12 lekko rannych⁵².

6 sierpnia

Nocą 5/6 sierpnia podkomendni Meyera osiągnęli skrzyżowanie ulic Wolskiej z Karolkową. Po decyzji SS-Sturmbannführera Weißego o dalszym atakowaniu jedna kompania batalionu SS-Hauptsturmführera Meyera unieszkodliwiła pod osłoną mroku barykadę, blokującą wjazd na ul. Karolkową od ul. Wolskiej. Środkową część Einsatzgruppe Reinefarth (Angriffsgruppe Mitte) tworzyły 6 sierpnia dwie podgrupy. Część A (Teil A), szturmującą ulicę Wolską

Towarowa z Wolską–Leszno/ al. „Solidarności”, zaczął być zabudowywany nowoczesnymi budynkami: neomodernistyczny zespół budynków biurowych Spark (al. „Solidarności” 173) oraz wieżowiec Warsaw Trade Tower przy ul. Chłodna 51.

⁵¹ K. Móravski, K. Oktabiński, L. Świerczek, *Wola. Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 2000, s. 57–58.

⁵² P. Stachiewicz, „Parasol”..., s. 562–565, 568–572.

i Dworską, tworzyły: I SS-Sonderregiment Dirlwanger, wzmocniony kompaniami i plutonem moździerzy z Aserbeidschanisches Bataillon II/ „Bergmann” bez 7 kompanii (6 oficerów i 550 żołnierzy dowodzonych przez mjr. Huberta Mertelsmanna) i I./111 Pułku (tzw. batalion „Dönmeç” w składzie 7 oficerów i 650 żołnierzy pod dowództwem kpt. Wenera Scharrenberga), wspierane przez 3–4 StuG III Ausf. A z Stu.Gesch.Ers.Bttr 200. Wsparcie miała też zapewniać bateria artylerii przeciwpancernej (4 armaty 75 mm, 1 armata 37 mm). Zadaniem I/SS-Sdr.Rgt. Dirlwanger było odbicie z rąk powstańców głównego ciągu ulic, biegnącego przez środek Warszawy: Wolska (Litzmannstädter Straße) – Chłodna (Eisgruberstraße) – Elektoralna – pl. Mirowski – Ogród Saski – pl. Piłsudskiego (Adolf-Hitler-Platz) – pałace Brühla i Saski – Stare Miasto – most Kierbedzia na Wiśle. Część B (Teil B) – mogłaby wskazywać na „zabezpieczające” policyjne Posener Einheiten (Oddziały „Poznańskie”), działające za siłami Teil A przebijającymi się ulicami Dworską i Wolską – pięć kompanii Orpo: Polizei Kompanie Posen (Poznań), Pol.Kp. Litzmannstadt (Łódź), Gendarmerie Kompanie (mot.) Weichselstädt (Aleksandrów Kujawski), Gend.Kp. (mot.) Pabianitz (Pabianice), Kp.Gend.Schule Weichselstädt (Aleksandrów Kujawski). Niemiecy i austriaccy funkcjonariusze z Teil B „zabezpieczali” wszystkich warszawiaków bez ich woli – od dzieci po starców na terenie Woli, odbijanym przez Teil A⁵³.

Głównym zadaniem I batalionu (a od 7 sierpnia również II./SS-Sdr.Rgt. Dirlwanger), poza wywalczeniem korytarza transportowego, pozostawało dotarcie do pałaców Saskiego i Brühla. Natarcie oddziału „rwącego” ku Niemcom odciętym w Śródmieściu, wspierane przez działa szturmowe, też było jego głównym zadaniem. Batalion Meyera tylko 6 VIII 1944 atakował przynajmniej siedem razy siłami kompanii. Atak ubezpieczały boczne uderzenia policji, które kończyły się pacyfikacjami warszawiaków pod ścianami ich kamienic.

⁵³ Drugi batalion Sonderverband „Bergmann” przybył walczyć z powstańcami w pełni sił i kompletnie wyposażony, gdyż w lipcu został uzupełniony na poligonie Wandern k. Frankfurtu nad Odrą, gdzie szkolił się u boku I batalionu (gruzińskiego)/ „Bergmann” (1, 2, 3 kompanie strzelców, 4 kompania broni ciężkiej) mjr. Edmunda Brauna oraz III (kaukaskiego)/ „Bergmann” (9 szwadron kawalerii, 10, 11 kompanie strzelców, 12 kompania broni ciężkiej) mjr. Karla Horstmanna. Tymczasem szkolący się razem z nimi azerski I/111 batalion został w marcu 1945 przeformowany w III Bataillon Grenadier Regiment 1627 Brigade „Russland” 599. Zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, T-78, rol. 422, Gen. St.d.H./Org.Abt., Fernschreiben. Mit Anschriftenermittlung Nr 35344/44, kl. 6391920; BAL, B 162/19830, Sonderverband Dirlwanger, k. 42–43; Э. Абрамян, *Забитый Легион. Неизвестные страницы соединения специального назначения „Бергманн”*, Кн. 1, Ереван 2005, s. 156–158; C. Caballero Jurado, *Commandos en Caucaso. La Unidad Especial Bergmann y Voluntarios Caucasicos en el Ejercito Aleman, 1941–45*, Granada 1995, s. 202; A. Jeloschek, F. Richter, E. Schütte, J. Semler, *Freiwillige vom Kaukasus, Georgier, Armenier, Aserbaidschaner, Tschetschen u. a. Auf deutscher Seite. Der „Sonderverband Bergmann” und sein Grunder Theodor Oberlander*, Graz–Stuttgart 2003, s. 277–280; A. Munoz, *Hitler’s Eastern Legions*, t. II: *The Osttruppen, 1941–1945*, Bayside 2003, s. 149–153.

Niemiecki nalot obezwładnił rankiem obrońców ze XI Zgrupowania (batalionu „Chrobry”), dowodzonych przez kpt. Billewicza, ps. Sosna oraz podporządkowany mu oddział por. „Ostoi”. Pozycje obronne tych oddziałów rozbiły bezkarnie działa szturmowe, spustoszenia wywoływało stosowanie bomb burzących z zapalającymi. Kolejne natarcie niemieckie ruszyło już 6 sierpnia o godz. 6 ul. Wolską i przebiło się przez ul. Młynarską i pl. Kercelego. Strona polska odnotowała, że o godz. 7.00 rano zbombardowano rejon na wschód od ul. Towarowej, „zmiękczać” polską obronę. Kolejne natarcia niemieckie rozpoczęły się o godz. 7.30, ze szczególnym natężeniem na barykadę przy skrzyżowaniu Chłodnej z Wronią. Polacy nie mając amunicji, musieli cofać się przed naporem Wilddiebkommando. Placówki por. „Ostoi” zostały szybko zepchnięte w głąb ulic Chłodnej i Ogrodowej. Ataki były prowadzone przez I./SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger siłami plutonów i kompanii wspieranych przez pojedyncze działa szturmowe, które rozbiły polskie stanowiska. Zwykle pierwsze podejścia do polskich umocnień kończyły się stratami. To rozpoznanie bojem pozwalało namierzać poszczególne gniazda oporu i niszczyć je ogniem artyleryjskim. Po obezwładnieniu jednej barykady dochodziło do natarcia na przeszkodę w drodze do oblężonego gen. Stahela⁵⁴.

Skromne siły por. Gajdowskiego, ps. Ostoja wycofały się na barykadę przy skrzyżowaniu Chłodnej z Żelazną. Powstańcy ppor. Gerda Skowrona, ps. Janusz Dęboslowski kontratakowali, ale „po desperatach wszelki słuch zaginął” – jak relacjonował por. „Ostoja”. Patrole niemieckie przekroczyły Żelazną, gdy samoloty zaczęły bombardować nieustannie Hale Mirowskie, budynki IV Oddziału Warszawskiej Straży Ogniowej (ul. Chłodna 3, pl. Mirowski) i kościół św. Boromeusza. Wyczerpanie amunicji zmusiło kpt. „Sosnę” do wycofania się i zezwolił opuścić szeregi tym, którzy życzyli sobie tego. Już wcześniej por. „Ostoja” ewakuował bezbronną kompanię Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP) ppor. Stefana Gostomskiego, ps. Boruta i część kobiet. Większość sił kpt. „Sosny” została zmuszona do opuszczenia pl. Mirowskiego i przedostała się do kompleksu sądów przy ul. Leszno, który już obsadzały batalion ppłk. Jana Szypowskiego, ps. Leśnik i część batalionu AK „Gustaw”. Niewyjaśniony odwrót zgrupowania kpt. „Sosny” otworzył drogę batalionowi SS-Hstuf. Meyera na ulice Chłodną i Elektoralną, mijając Hale Mirowskie ku Pałacowi Saskiemu. Na południowym odcinku rubieży obronnych, od ul. Daniłowiczowskiej przez ulice Bielańską, Elektoralną po Leszno, sytuacja była coraz poważniejsza – tego rejonu nikt nie bronił. Siła natarcia niemieckiego Angriffsgruppe Nord wzrastała, co zmusiło oddziały powstańcze do wycofywania się przez ruiny getta ku pl. Krasińskiego

⁵⁴ W. Bartoszewski, *Dni walczącej stolicy*, Warszawa 2004, s. 59; N. Bączyk, G. Jasiński, op. cit., s. 327; A. Borkiewicz, op. cit., s. 152; J. Kirchmayer, op. cit., s. 260–261; K. Móravski, K. Oktabiński, L. Świerczek, op. cit., s. 40.

oraz Staremu Miastu. Wówczas zaczęła się krystalizować Grupa „Północ” płk. dypl. „Wachnowskiego”⁵⁵.

Wiele oddziałów powstańczych zostało rozbitych, a zgrupowanie Obwodu III AK Wola rozdzielone – część ze zranionym tego dnia, niedowodzącym ppłk. „Wali-górą”, ale „prowadzącym” rannych i nielicznych zdrowych, rzadko uzbrojonych, podążyła ku Staremu Miastu. Tymczasem powstańcy pod dowództwem kpt. „Hala” zostali odepchnięci na południowy wschód ku Śródmieściu. Część batalionu „Chrobry” pod dowództwem kpt. „Sosny” pozostała po stronie północnej (ul. Leszno), a część w Śródmieściu, przy ul. Towarowej. Zdezorganizowana część oddziału „Czata” była spychana ku ruinom getta i Staremu Miastu, co spowodowało chaos na rubieżach zgrupowań mjr. Olgerda Ostkiewicza-Rudnickiego „Sienkiewicza” (ul. Przejazd-Tłomackie) i kpt. Lucjana Giżyńskiego „Gozdawy” (ul. Daniłowiczowska i pl. Teatralny). Dodatkowy zamęt wprowadziło przerwanie łączności między oboma podzielonymi rzutami KG AK – Śródmieście i ul. Barokowa (gdzie też trafiła zapasowa radiostacja)⁵⁶. Jak wspominał mieszkaniec kamienicy przy ul. Chłodnej 40, Miron Białoszewski:

Ale niedziela zaczęła się dopiero. Szła zgroza, jakiej dotąd nie było. [...] W południe Niemcy wyprzedzani własowcami [sic!; jedyjni możliwi to Azerowie z Sonderverband „Bergmann”], zaczęli przypuszczać ostateczny atak na plac Kercelego, Towarową, Okopową. Kercelak upadał. Linia naszych cofała się. Leżeli już przy barykadach na rogach Wroniej. I strzelali. [...] Na razie broniło się tego paska między Towarową, Kercelakiem a Wronią. Ale atak szedł nie tylko po jezdni, z piechoty, z czołgów, z artylerii, karabinów, granatów, miotaczy ognia, pepanców, ale – co najgorsze – z nieba. Samoloty bez przerwy teraz, wspierane tamtą resztą, stadami leciały, wracały i znów leciały, i bombardowały dom po domu, oficynę po oficynie. Chłodną, Ogrodową. Krochmalną. Leszno. Grzybowską. Łucką. Itd. Walili i palili⁵⁷.

⁵⁵ A. Borkiewicz, op. cit., s. 154 (cytat o odwrocie z relacji kpt. Wacława Stykowskiego, ps. Hal); J. Kirchmayer, op. cit., s. 262; M. Motyl, S. Rutkowski, op. cit., s. 127 (Przechodnia 5 – sytuacja powtórzyła się 16 VIII, gdy Niemcy zamordowali kolejne 30 osób); P. Stachiewicz, *Starówka 1944...*, s. 47; *Polskie siły zbrojne w II wojnie światowej*, t. III: *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s. 822–823; E.F. Ziemke, *Stalingrad To Berlin. German Defeat In The East*, Washington 1987, s. 344; B. Ziółkowski, *Batalion Armii Krajowej „Łukasziński”*, Warszawa 1998, s. 222; <https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/gerd-skowron,40586.html> (dostęp: 20 XII 2017).

⁵⁶ F.L. MacLean, op. cit., s. 129; M. Motyl, S. Rutkowski, op. cit., s. 67; P. Stachiewicz, *Starówka 1944...*, s. 45–46; B. Ziółkowski, op. cit., s. 222; <http://www.warsawuprising.com/witness/atrocities4.htm> (dostęp: 24 VI 2020); <http://www.igichp.edu.pl/> (dostęp: 24 VI 2020); <http://www.zakazny.pl/historia2.html> (dostęp: 24 VI 2020).

⁵⁷ Białoszewski uciekał daleko z Woli, bo trafił aż na ul. Rybaki. Niestety dość szybko zbrodnicze oddziały Angriffsgruppe Dirlewanger dopadły go jeszcze przy ul. Rybaki. Polski pisarz, mimo fizycznej obecności na Śródmieściu Północnym, uległ powojennym mitom o udziale własowców i Ukraińców w eksterminacjach niedzielnych, 6 sierpnia. Zob. M. Białoszewski, *Pamiętnik z powstania warszawskiego. Nowa – odcenzurowana, poprawiona i uzupełniona edycja*, Warszawa 2014, s. 20–21 (s. 22: „A najgorsze, że idą ci Ukraińcy. I rzną. Wszystkich. Wciąż o tym mówią. Ludzie”).

Po zdobyciu przez batalion SS-Hstuf. Meyera barykad na skrzyżowaniu ulic Towarowej i Chłodnej oraz wylocie ul. Ogrodowej na pl. Kercelego oddział por. „Ostoi”, batalion ppłk. Jana Szczypowskiego, ps. Leśnik, wspierane przez 1 kompanię batalionu AK „Łukasiński” por. Tadeusza Majcherczyka, ps. Zdan rozpoczęły obronę Śródmieścia Północnego. Jak wspominał jego podkomendny:

Tam [na ul. Żelaznej, przy browarze Haberbuscha] właśnie była pamiętna bitwa z nacierającymi czołgami [działami szturmowymi], które szły całą szerokością ulicy, z dziećmi umieszczonymi na pancerzach, a przed czołgami [działami szturmowymi] pędzono ludność cywilną, jako żywą tarczę przed naszymi strzałami. W ataku tym doszło do walki wręcz, spalenia dwóch czołgów [dział szturmowych], odbicia dzieci i zakładników⁵⁸.

Przeciwnatarcie oddziałów „Radosława” załamało się po półtoej godzinie zaciekłych walk⁵⁹.

Zniszczone pozycje obejmowały jeszcze trzy słabe kompanie X Zgrupowania por. „Ostoi” i pluton AL. Już o 8.30 załamała się obrona płonących (czyli podpalonych przez miotacze ognia) ulic Ogrodowej, Chłodnej i Elektralnej pod naporem przeważających sił Angriffsgruppe Mitte, wspieranych przez działa szturmowe. W swoich działaniach I./SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger nie napotkał większych trudności na drodze do pl. Żelaznej Bramy, a na zajętych terenach rozpoczynały się egzekucje dokonywane przez (niemieckich, austriackich i Volksdeutscherów) funkcjonariuszy z Polizei Bataillon Peterburs (przemianowanego na Pol.Btl. Sarnow), podporządkowanych Angriffsgruppe Mitte. AK-owcy odstąpili na wysokość ul. Białej, a później pl. Grzybowski, zaś AL-owcy odeszli ul. Solną na Leszno i dalej ku Staremu Miastu. Jedynie 200 powstańców kompanii kpt. „Hala” i ze zgrupowania „Chrobry II” (mjr Zygmunt Brejniak, ps. Zygmunt) obsadzało ul. Grzybowską i skrzyżowanie Żelaznej z Krochmalną. Powstańcom nie udało się zatrzymać batalionu SS-Hstuf. Meyera na dłużej, co okazało się tragiczne dla żyjących tam warszawiaków – za zbrodnię odpowiadali podwładni Reinefartha, którzy spędzili kilkaset osób na plac przy klasztorze oo. Redemptorystów (ul. Karolkowa 49) na stołecznej Woli. Tam niemieccy żołnierze przeprowadzili selekcję, rozdzielając kobiety i dzieci od mężczyzn oraz zakonników. Niemieccy

⁵⁸ B. Ziółkowski, op. cit., s. 310 (relacja kaprała z cenzusem Bogumiła Dąbrowskiego, ps. War).

⁵⁹ Podchorążowie Józef Zarębski, ps. Bors, Józef Kamiński, ps. Jastrzębiec i plutonowy Stanisław Borowiecki „Znicz” z kompanii „Zdana” uwolnili z pancerza działa szturmowego dziecko, przywiązane pod lufą działa, osłaniany ogniem kolegów. Zob. A. Borkiewicz, op. cit., s. 145–146; *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, wybór W. Bartoszewski, L. Dobroszycki, t. III, Warszawa 1974, s. 430–431; H. Obenaus, *Kriegsgefangene der polnischer Heimarmee nach dem Warschauer Aufstand von 1944: Der Kampf und den Rechtsstatus*, w: *Der Warschauer Aufstand 1. August – 2. Oktober 1944 Ursachen-Verlauf-Folgen*, Warschau–Hannover 2004, s. 89; W. Sawodny, op. cit., s. 40; B. Ziółkowski, op. cit., s. 24, 310 (relacja kaprała z cenzusem Bogumiła Dąbrowskiego, ps. War).

policjanci po rewizji ustawili Polaków czwórkami i popędzili ku kościołowi św. Wojciecha przy ul. Wolskiej 76. Kobiety i dzieci trafiły do kościoła, mężczyźni i redemptorystów zaś zaczęli rozstrzeliwać podwładni Dirlewangera lub/i Reinefartha (w jego pasie znajdował się skład maszyn rolniczych fabryki Kirchmajera i Marczewskiego przy ul. Wolskiej 79/81), lecz niespodziewanie dotarł rozkaz wstrzymujący tę egzekucję⁶⁰.

W ramach działań pacyfikacyjnych Kampfgruppe Reinefarth starała się przebić przez miasto w celu odblokowania ciągów komunikacyjnych. Te działania prowadziły do blokady w kotłach (*Kessel*), uniemożliwiając Polakom utrzymanie dużych obszarów we władaniu. Oddziały były wspierane przez saperów, wyposażonych w ładunki wybuchowe i miotacze ognia, celem przebijania się przez mury i obezwładniania nieprzyjaciela. Po opanowaniu terenu saperzy Liebischa i funkcjonariusze Technische Nothilfe zaminowywali go i otaczali zasiekami, utrudniając przeciwnikowi jego odbicie oraz wprowadzali w kordony blokujące oddziały Orpo.

6 sierpnia na terenie Szpitala św. Stanisława został utworzony punkt operacyjno-opatrunkowy Kampfgruppe Reinefarth. Kryńska wspominała:

Około 10 sierpnia [faktycznie 8 sierpnia] przybył do szpitala Oberführer SS [wówczas jeszcze SS-Standartenführer] Dirlewanger, który zamieszkał w szpitalu. Znając dobrze język niemiecki, musiałam służyć jako tłumaczka i dzięki temu rozmawiałam z Dirlewangerem i innymi oficerami. [...] Dirlewanger kierował akcją na terenie ul. Wolskiej i okolicy. Oddziały mu podległe składały się z przestępców kryminalnych i politycznych, co dotyczyło także oficerów. Dirlewanger w rozmowie opowiadał mi, iż jest przyjacielem Himmlera, wszyscy oficerowie bardzo się z nim liczyli i mówili, iż jest to ważna osobistość. W czasie pobytu Dirlewangera w szpitalu aż do końca września 1944 r., sprowadzono dla niego z domów Warszawy bardzo piękne dywany i srebra. Dirlewanger nocował czasem i w pałacu Brühla⁶¹.

Inny polski świadek, Włodzimierz Włodarski sygnalizował:

Oddział ten należał do grupy bojowej generała Reinefartha, oryginalne niemieckie brzmienie Kampfgruppe Reinefarth Feldpostnummer 00512 L (patrz załącznik). Z rozmów z żołnierzami dowiedzieliśmy się, że podlegają bezpośrednio pułkownikowi czy generałowi Dirlewangerowi, który osobiście przez dłuższy czas kwaterował w szpitalu. Z grupy u nas kwaterującej znane mi są nazwiska: Dirlewanger, kpt. dr Hartlieb, Niemiec sudecki – kpt. dr Scheyfer (pisownia?) i ordynans Belle Wilhelm. [...] Wyżej wymieniony oddział [SS-Sonderregiment] zakwaterował na naszym terenie zajmując część szpitala na mieszkania i część na punkt opatrunkowy, równocześnie dwa budynki od ulicy Wolskiej zajął nieznan mi bliżej oddział żandarmerii. W czasie swojego pobytu na terenie naszego szpitala oddziały niemieckie

⁶⁰ *Pamiętamy o Was... Pamięci 30 redemptorystów zamordowanych w Powstaniu Warszawskim*, oprac. J. Dołbakowski, M. Sojka, Pelplin 2000, s. 123–126; P. Gursztyn, *Rzeź Woli. Zbrodnia nierozliczona*, Warszawa 2015, s. 168.

⁶¹ AIPN, GK 182/129, Protokół przesłuchania świadka OKBZN, lekarz Joanny Ewy Kryńskiej, k. 21 (dalej: Protokół przesłuchania J. Kryńskiej).

dokonały szeregu zbrodni i grabieży. Pierwszym co do daty faktem był następujący: 8 sierpnia SS-mani grupy bojowej generała Dirlewangera przyprowadzili na teren szpitala dwóch powstańców (w wieku około 18 lat), kazano im zdjąć buty, porwano na nich mundury wojskowe polskie i zerwano czapki z orzełkami. Uczyniwszy z nich w ten sposób oberwańców, kazano im trzymać między sobą flagę czerwoną z białym orłem, poczym fotografowano ich, a następnie zostali powieszani na drzewie między kuchnią a oddziałem dla chorych i znowu fotografowani. Zdjęci zostali dopiero po kilku godzinach, po kilkakrotnej interwencji polskiej dyrekcji szpitala⁶².

Uzupełnieniem zbrodni były grabieże. „Pewnego dnia gen. Dirlewangerowi przywieziono masę wyrobów srebrnych i zsypano na podłogę korytarza. Srebra było sądząc na oko około stu kg. Potem gen. zrobił inspekcję zdobyczy i kazał wszystko przenieść do swojego pokoju. W związku z tym jeden z pracowników nawiązał rozmowę z ordynansem gen. Dirlewangera, który oznajmił, że podział zdobyczy ma stałe miejsce, a on już sam dostarczył generałowi trzydzieści kilka pierścionków” – jak zapamiętał Władysław Walczak (Włodzimierz Włodarski)⁶³.

Dach budynku sztabowego SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger bezprawnie oznakowali symbolem Czerwonego Krzyża, choć sami nie przestrzegali konwencji genewskich i haskich. Ponadto w pobliżu Szpitala św. Stanisława, a zarazem na podwórzu wypalonego budynku przy ul. Wolskiej żołnierze oddziału SS-Hstuf. Meyera rozstrzelali 6, 7 lub 8 VIII 1944 r. kilku mężczyzn mieszkających w kamienicy przy ul. Elektoralnej 47. Wówczas został zamordowany ks. płk Tadeusz Jachimowski, ps. Budwicz, będący naczelnym kapelanem i szefem służby duszpasterskiej AK. W oparciu o relacje podwładnych Dirlewangera można jedynie ostrożnie domniemywać, że większość szturmujących wzdłuż ul. Wolskiej stanowili niemieccy żołnierze (inaczej autorzy wspomnień nie omieszkaliby napisać o egzotycznych „wschodnich” towarzyszach broni)⁶⁴. Sam dowódca pułku miał przyznać się Kryńskiej:

W pierwszej połowie sierpnia 1944 r. w czasie rozmowy ze mną i dr. Kubicą Dirlewanger powiedział, iż to co się dzieje w Warszawie z ludnością cywilną, jest niczym, wobec tego co się działo w Rosji [ZSRS], gdzie jego żołnierze nie pozostawiali po sobie żywego człowieka, mordując i gwałcąc kobiety. [...] Mówił, iż jego oddziały są

⁶² Ibidem, k. 10–13; ibidem, 166/1100 t. V, Protokół przesłuchania świadka OKBZN, Kierownika gospodarczego Włodzimierza Włodarskiego, 8 VIII 1947, k. 337–338 [później: Protokół przesłuchania W. Włodarskiego].

⁶³ Ibidem, 166/7, Kierownik gospodarczy Szpitala św. Stanisława. Władysław Walczak [Włodzimierz Włodarski], Do pana Dyrektora Szpitala św. Stanisława w miejscu, ul. Siennicka Nr. 15, k. 95–97; ibidem, 182/129, OKBZN, Powstanie Warszawskie. Miejski Szpital Zakaźny św. Stanisława, ul. Wolska nr 37, Sprawozdanie dla Wydziału Szpitalnictwa, Kierownika gospodarczego Władysława Walczaka [Włodzimierza Włodarskiego], k. 5–8.

⁶⁴ *Ludność cywilna...*, t. I, cz. 1, s. 266; M. Motyl, S. Rutkowski, op. cit., s. 180–181 (Wolska 37), 201 (Wolska, brak numeru); S. Podlewski, *Wolność krzyżami się znaczy*, Warszawa 1989, s. 499.

specjalnie wyszkolone do tłumienia partyzantki. Dirlewanger współpracował ściśle z Gestapo warszawskim, które mieściło się w domu przy kościele Św. Wojciecha. Był tam szef wydziału badania nastroju ludności z Al. Szucha, Szpilke [SS-Hauptsturmführer und Kriminalrat Alfred Spilker, dowódca Sonderkommando „Spilker” czyli Einsatzkommando der Sicherheitspolizei bei der Kampfgruppe Reinefarth], którego Dirlewanger kilka razy wzywał, celem robienia czystki w szpitalu⁶⁵.

Równocześnie podwładni Dirlewangera (policjanci według Adama Borkiewicza) prowadzili masowe egzekucje ludności cywilnej w okolicach ulic Chłodnej i Elektoralnej. Złowieszczy rozgłos zaczął otaczać żołnierzy Dirlewangera i samego dowódcę. Bezwzględność eksterminacji mieszkańców Woli i Śródmieścia Północnego w pierwszym tygodniu walk przez Kampfgruppe Reinefarth przyczyniała się do wysokich strat bojowych związku taktycznego. Nie mamy pewności, kto był autorem rozstrzeliwań na podwórzu dawnej Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej im. J. i M. Roeslerów przy ul. Chłodnej 33 (w czasie okupacji niemieckiej mieścił się tam Dom Sierot Janusza Korczaka) oraz w kamienicach pod nr. 6, 7, 44, 47–49, 54, 58, 60 i 66. Oczywiście zbrodnie niemieckie nie ograniczały się li tylko do wspomnianych miejsc, obejmując praktycznie każde podwórko lub bramę (wiadomo też o zamordowaniu 8 sierpnia ok. 20 mężczyzn przy Towarowej 62). Miejsce odpowiadało sektorowi działań SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger i podległych mu oddziałów policji. Niemcy rozstrzelali tam od 6–7 sierpnia do początku września 200–300 osób, wśród ofiar byli też ocaleli do 1944 r. Żydzi. Zwłoki eksterminowanych paliło Verbrennungskommando Warschau na miejscu. Przymusowo wcielony do tego oddziału Mieczysław Miniewski wspominał: „Większe skupienie zwłok zastaliśmy przy ul. Chłodnej 33. Tu w pierwszych dniach września 1944 r. miała miejsce egzekucja grupy Żydów i mieszkańców Starego Miasta. Widziałem, jak tę grupę ok. 200 osób gestapowcy [funkcjonariusze SD] oddzielili od grupy mieszkańców Starego Miasta pod kościołem św. Wojciecha i wyprowadzili. Nazajutrz paliliśmy przy ul. Chłodnej 33 świeżo rozstrzelane zwłoki”⁶⁶. Wówczas doszło do kolejnych zbrodni wojennych. Podczas wypędzania ludności bliżej nieokreślony niemiecki żołnierz wyrwał 8 sierpnia niemowlę z rąk matki i wrzucił je do płonącego kinoteatru „Kometa” przy ul. Chłodnej 47. Tego samego dnia oficer SS zastrzelił pięciu mężczyzn pod zarzutem zbyt wolnego rozbierania barykady⁶⁷. Sytuację na ul. Ogrodowej opisał Gabriel Cybulski:

⁶⁵ AIPN, GK 182/129, OKBZN, Powstanie Warszawskie. Miejski Szpital Zakaźny św. Stanisława, ul. Wolska nr 37, Protokół przesłuchania J. Kryńskiej, k. 22.

⁶⁶ Ibidem, GK 166/1100, t. 5, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Miniewskiego, 18 IV 1947, k. 292.

⁶⁷ A. Borkiewicz, op. cit., s. 150; H. von Krannhals, op. cit., s. 214, 308–312; F.L. MacLean, op. cit., s. 182, 187; M. Motyl, S. Rutkowski, op. cit., s. 25 (Chłodna 6, 7, 33), 26–27 (Chłodna 44, 47–49, 54, 58, 60, 62, 66), 208 (Żelazna 87 i 89, 2 IX 1944 do 190 osób oraz ponownie Żelazna 89, 23 IX 1944 do 350 osób).

Wyszedłem z bramy prosto na tłum pędzony przez ukraińską watahę? [sic! Azerów]. Zgarnęli i mnie. Ustawiają nas z rękami do góry pod murem Chłodnej. Minęło zaledwie kilka dni i już koniec wielkich nadziei. Koniec wszystkiego. Tłum stoi martwy. Ukraińcy szykują karabiny maszynowe, popychają pod mur maruderów. Niemcy przeprowadzali selekcję na placu Kercelego. Wyciągali mężczyzn z tłumu ujętych osób, kazali im zdjąć buty oraz koszule i pognali do rozbierania barykad. Po usunięciu przeszkody została uformowana kolumna około 250 mężczyzn, idąca na ul. Staszica ...przez morze płomieni przy zapadającym zmroku. [...] Co kilkadziesiąt metrów mijamy skręcone ciała rozstrzelanych. Co chwila wybiega ktoś z płonącego domu i trafiony serią pada na stos. Toż to żywa ilustracja Apokalipsy – wspominał Gabriel Cybulski z opowiadania umieszczonego w tomie Waclawa Gluth-Nowowiejskiego, uzupełniając opowieść – Ruszamy w odwrotnym kierunku [ku Śródmieściu]. Ktoś prosi, by zostawić go w domu. Konwojujący strzela bez słowa. Ktoś śmiertelnie zmęczony zostaje coraz bardziej w tyle. Seria kończy i jego życie. Uciekać! [...] Wyskakuję z kolumny jak z katapulty, za mną jeszcze ktoś. Ile to może trwać: sekundę, trzy, może ułamek sekundy? Padają strzały, ale jesteśmy w strefie gęstego dymu. [...] Ciągłe słychać strzały – nadal mordują cywilów. Krwawa zemsta, oczywiście na słabszych, niemogących się bronić⁶⁸.

Uzupełnieniem niech będą wspomnienia Johanna W., skierowanego od pułku specjalnego SS za Rassenschande z Czeszką. Po latach opowiadał niemieckiemu historykowi o tym, jak w czasie jednego z ataków esesowców doszło do wsparcia lotniczego. Bomby spadły tam, gdzie walki prowadzili żołnierze SS. Dyscyplinarnie skazani zaczęli wycofywać się, ale SS-Sturmbannführer Weiße zabijał każdego, kto usiłował odejść do tyłu⁶⁹.

Ostatecznie powstańcy na północ od pasa działania Dirlwangerera zostali zmuszeni do opuszczenia kompleksu cmentarzy i Woli w wyniku intensywnych ataków Angriffsgruppe Nord w ramach Kampfgruppe Reinefarth, wiążących Zgrupowanie „Radosław”. Polacy wycofywali się w kierunku Stawek i Starego Miasta. Niemcy systematycznie opanowywali teren wokół strategicznych osi ul. Wolska – Leszno – most Kierbedzia oraz Reichsstraße (Aleje Jerozolimskie) – most Poniatowskiego, choć tu z gorszymi wynikami. Wsparcie działań niemieckich przez artylerię, wyrzutnie rakietowe, broń pancerną, samoloty, dawało Kampfgruppe Reinefarth potężną przewagę siły ognia nad słabo uzbrojonymi powstańcami, praktycznie bezbronnymi wobec niemieckiej techniki wojskowej⁷⁰.

⁶⁸ Gabriel Cybulski miał w swojej opowieści obsesję na punkcie Ukraińców, na co niewątpliwie wpłynęły przeżycia „na poddaszu spalonej kamienicy, w bezpośrednim sąsiedztwie Niemców i degeneratów ukraińskich [sic!]”, których tam nie było, a zostali pomyleni z Azerami z I/111 DP lub II/Sonderverband „Bergmann”. Zob. W. Gluth-Nowowiejski, *Nie umieraj do jutra*, Warszawa 2019, s. 51, 53–54.

⁶⁹ P. Gursztyn, op. cit., s. 288–289; H.P. Klausch, op. cit., s. 109; W. Gluth-Nowowiejski, op. cit., s. 38, passim.

⁷⁰ AIPN, BU 0678/311, Akta gen. Stahela, Wyciąg z zeznań Heinza Guderiana, 29 I 1946, Nr. 00829, k. 171–172; ibidem, 01255/141/J (3858/3), Wyciąg z protokołu oględzin Zbrodni Niemieckich w Polsce, 23 III 1948, Nr. 01647, [Ericha von dem Bacha], k. 42; A. Borkiewicz,

I tak spirala zbrodni powiększała się na zapleczu Kampfgruppe Reinefarth oraz SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger, gdzie ofiarami zbrodni wojennych „Kałmuków” (faktycznie Azerów) w salach Szpitala Dziecięcego im. Karola i Marii lub Szpitala im. Karola i Marii dla Dzieci (ówcześnie parcela przy ul. Leszno 136, co obecnie odpowiada rejonowi Leszno 30) zostało 6 sierpnia od 100 do 200 osób spośród rannych, chorych, dzieci oraz sióstr zakonnych, pracujących.

4 sierpnia rozpoczęło się przebijanie ul. Wolską [D]ywizji [„Herman Goering”]. Obok niej znajdowała się brygada Kamińskiego [Kaminskiego], rosyjskiego watażki, który dowodził Kałmukami, Uzbekami, Tadżykami i Ukraińcami [sic!; w tym czasie pułk szturmowy RONA walczył na Ochocie] – wspominał Jerzy Hagermajer – [Szóstego sierpnia] szpital zaroił się od Kałmuków [Azerów]. Jeden z nich wpadł na salę operacyjną. Zobaczył chorego i wrzasnął: „Ty bandit!”. „Jestem żołnierz polski, nie bandit” – rzekł akowiec, siadając na wózku. W tym momencie Kałmuk [Azer] złożył się z karabinu i go zastrzelił. Na salach chorych rozpętało się piekło. Kałmucy [Azerzy] strzelali do rannych niemogących chodzić, innych zmuszano do wyjścia. [...] Schowałem do kieszeni zegarek i obrączkę, po czym zaczęliśmy wynosić dzieci. Uformował się pochód, na czele były niesione dzieci, potem ciągnęli ranni i personel lekarski wraz z pielęgniarkami i sanitariuszkami. Coraz to przybiegał do mnie Kałmuk lub Ukrainiec [Azer] z pytaniem: „Ty wracz?”, żądając „czasy”⁷¹.

Najprawdopodobniej byli to żołnierze azerscy podlegli SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger, walczącemu na ulicach Dworskiej i Siedmiogrodzkiej, gdzie działał ów związek taktyczny. Niemcy wraz z Azerami (z Aserbeidschanische Feld-Bataillon I./111 „Dönmeç” lub II/ Sonderverband „Bergmann” podległych Dirlewangerowi, albo 7 kompania „Bergmann”, która walczyła w ramach Angriffsgruppe Reck – d-ca mjr Max Reck) wypędzili ze szpitala personel, 50 rannych i 60 chorych dzieci, a następnie pognali ich ul. Górczewską do Szpitala Wolskiego, zabijając 15 lub 16 rannych wraz z dr. Włodzimierzem Kmicikiewiczem na rogu ulic Leszno z Młynarską. W sumie zginęło 100 osób ze wspomnianego szpitala. Oddajmy głos „Pani Stasi” z Szefostwa Sanitarnego Kedywu:

Na to sprzątanie koło godziny 4 po południu wpadają do własowcy – Kałmuki [Azerzy]. Dzikie, straszne twarze, na hełmach kolorowe siatki, na szyjach jak paciorki zawieszane taśmy z nabojami. Rozpylacze w nas skierowane. Biegają po korytarzach i salach i krzyczą, że mordować bandytów. Inni, którzy otoczyli budynek, wrzucają

op. cit., s. 97, 127; T. Bór-Komorowski, op. cit., s. 236–237; J.K.M. Hanson, *Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944 r.*, Warszawa 2004, s. 46–47; Ch. Ingrao, *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera*, Wołowiec 2011, s. 53 (francuski autor błędnie wyolbrzymia, że sam tylko oddział Dirlewangera – słaby pułk/ doraźna Angriffsgruppe – mógł wymordować 30 tys. partyzantów oraz cywilów od sierpnia do października 1944 r); M. Motyl, S. Rutkowski, op. cit., s. 110.

⁷¹ J. Hagermajer, *Wspomnienia z Powstania Warszawskiego cz. 1*, „Puls. Miesięcznik Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie”, <http://www.oil.org.pl/xml/oil/oil68/gazeta/numery/n2009/n200907/n20090721> (dostęp: 17 I 2016).

przez okna na sale granaty. Słyszać krzyki i jęki. [...] Kałmucy [Azerzy] wypędzają kolbami przed budynek personel szpitalny, ustawiają nas pod murem, aby rozstrzeliwać. Trwa ta ceremonia dość długo przy krzyku u wymyślaniu naszych oprawców. [...] Kałmucy [Azerzy] nakazują pośpiech, wśród krzyku i wymyślania. [...] Kałmuk [Azer] woła, że wszyscy, którzy pomagają bandytom będą zamordowani, i na naszych oczach strzela do doktora Kmicikiewicza, który pada głową w tył do rowu. [...] Kałmucy [Azerzy] każą zostawiać rannych, iść dalej. Zostajemy z Krysią K. przy Zosi. [...] W gruzach zbombardowanych i spalonych domów obok nas rozstrzelują naszych chodzących pacjentów. Zostajemy obie z Krysią K. przy noszach na płonącej ulicy. [...] Podbiega do nas Kałmuk [Azer] i pyta, co my tu robimy? Kto leży na noszach? Mówię mu, że moja córka. [...] Oficer kazał nas prowadzić do Szpitala Wolskiego na ulicę Płocką⁷².

Egzekucje 6 sierpnia przeprowadzono na nieco mniejszą skalę niż dzień wcześniej, gdyż Kampfgruppe Reinefarth zaczęła ograniczać eksterminację do mężczyzn, choć nie było to regułą. Kilka tysięcy kobiet i dzieci zgromadzili na terenie kościoła św. Wojciecha (ul. Wolska 76), skąd trafiły do Durchgangslager 121 Pruszków (121 obozu przejściowego w Pruszkowie). Tego dnia 100 mężczyzn, przygotowanych do egzekucji w budynku szkoły przy ul. Sokołowskiej, utworzyło grupę kremującą ciała ofiar (Verbrennungskommando Warschau). Mało jest prawdopodobne, aby za eksterminację ludności cywilnej 6 sierpnia odpowiadali żołnierze Dirlewangera, gdyż tyłowe i zdobyte obszary faktycznie „zabezpieczali” funkcjonariusze niemieccy, austriaccy (i Volksdeutscherzy).

7 sierpnia

Nowy atak SS-Sdr.Rgt. Dirlewanger i reszty Kampfgruppe Reinefarth spowodował wycofanie się batalionu „Chrobry” kpt. „Sosny” z gmachu Sądów Grodzkich ku nowym bastionom powstańczym w kierunku Starego Miastu – pałacowi Mostowskich i Arsenałowi, obsadzonym przez batalion AK im. Walerego Łukasiewskiego. Po ciężkich walkach 7 sierpnia w godzinach południowych niemiecki I batalion/ SS-Sonderregiment Dirlewanger przedarł się do Hali Mirowskiej zachodniej (pl. Mirowski 1) i Hali Mirowskiej wschodniej (pl. Żelaznej Bramy 1). Wkrótce doszło do rozstrzelania kilkunastu warszawiaków koło pałacu Lubomirskich przy ul. Zimnej na rogu z pl. Żelaznej Bramy. Ponadto Niemcy zastrzelili i spalili 7–8 VIII 1944 na pl. Żelaznej Bramy kilkuset (230–350) warszawiaków zgarniętych podczas natarcia, w tym mieszkańców domów

⁷² AIPN, GK 166/7GK, Szpital im. Karola i Marii z Warszawy, Włodzimierzów, p. Sulejów, pow. Piotrków; Odpowiedź na pismo z 27 III 1945, [b.d.], k. 63–64; P. Gursztyn, op. cit., s. 189–191; Stanisława Kwaskowska ps. „Pani Stasia”, *Szpital Karola i Marii część II, w: Pamiętniki żołnierzy baonu AK „Zośka”...*, t. I, s. 140–142; M. Motyl, S. Rutkowski, op. cit., s. 82–84 (Leszno 136); K. Móraski, K. Oktabiński, L. Świerczek, op. cit., s. 140–141; M. Wiśniewska, M. Sikorska, *Szpital powstańczy Warszawy*, Warszawa 1991, s. 20–21.

przy ul. Trębackiej – oba miejsca sąsiadujące bezpośrednio z osią ataku Angriffsgruppe Dirlwanger⁷³.

„[7 sierpnia, godz.] 14.00 Komendantura: «Mamy łączność wzrokową z czołówką Dirlwanger [Weissego/ Meyera]». 16.35. Reinefarth: «Grupa zachodnia przebiła się do [Nadk]omendandantury: Wolska, Hale, Ogród Saski»”. Na pierwszej linii ognia SS-Sturmbannführer Weiße walczył obok SS-Gruppenführera Reinefartha, zagrzewając żołnierzy do walki. Podkomendni Dirlwanger przebijali się dalej w wyniku zaciętych walk, przez pl. Żelaznej Bramy, docierając ku Ogrodowi Saskiemu oraz pałacom Saskiemu i Brühla. W ten sposób zostały rozcięte pozycje powstańcze i przerwana bezpośrednia łączność Starego Miasta ze Śródmieściem. Triumfujący Weiße wjechał na niszczycielu czołgów (Hetzer) do odciętego kompleksu („rządowego”) jako pierwszy, witany jak wybawiciel. Niemcy w sąsiadujących pałacach przechodzili kryzys, gdy zaczął załamywać się oddział żandarmerii wzmocniony uzbrojonymi urzędnikami gubernatora dr. Fischera. „Obrońców było dużo, lecz nie było woli obrony – wszyscy pili alkohol i chowali się po kątach” – pisał w sprawozdaniu Franz Krug. Odblokowany przez oba bataliony SS-Sdr.Rgt. Dirlwanger pod dowództwem wspomnianego SS-Stubafa Weißego kompleks rozciągał się po hotele Bristol i Europejski oraz Deutsches Haus (czyli dawny Pałac Namiestnikowski i Prezydium Rady Ministrów, a obecny Pałac Prezydenta RP przy ul. Krakowskie Przedmieście 46/48)⁷⁴.

Trzydniowe walki uliczne między 5 a 7 VIII 1944 r. spowodowały znaczne straty w batalionie SS-Hstuf. Meyera. Z 356 żołnierzy, z którymi Meyer wszedł do Warszawy rankiem 5 VIII 1944 r., wieczorem 7 VIII 1944 r. dotarł z 40 do pałaców Saskiego i Brühla. Meyer był 7 VIII 1944 r. zupełnie załamany z powodu tak wysokich strat. Szczególnie frustrujące dla Niemców okazało się to, że po dokonaniu wąskiego wylomu do kompleksu pałacowego powstańcy, przenikający od północy i południa, zmusili II batalion/SS-Sonderregiment Dirlwanger 7 i 8 VIII 1944 r. do ponownego przebijania się z pomocą przybyłych posiłków w postaci II batalionu Steinhauera oraz 2 i 3 kompanii Polizei-Wach-Btl. IX, któremu była podporządkowana jedna kompania Gendarmeriekommandos Walter⁷⁵.

Należy podkreślić, że pododdziały policyjne Kampfgruppe Reinefarth eksterminowały ludność Woli oraz zdobywanych wówczas zachodnich rubieży północnego Śródmieścia. Według wieloletnich badań Marka Stroka realna liczba ofiar masowej eksterminacji ludności cywilnej Woli 5–6 sierpnia to ok. 15 tys. osób. Podobne dane podał Hanns von Krannhals. Wcześniejsze

⁷³ M. Motyl, S. Rutkowski, op. cit., s. 207 (ul. Zimna, róg pl. Żelaznej Bramy), 209–210 (pl. Żelaznej Bramy); K. Utracka, op. cit., s. 40.

⁷⁴ A. Borkiewicz, op. cit., s. 154 (cytat ze sprawozdania Franza Kruga). Zob. M.J. Kwiatkowski, op. cit., s. 74; N. Sennerteg, op. cit., s. 145; P. Stachiewicz, „Parasol”..., s. 520; Д. Жуков, И. Ковтун, *Охотники за партизанами...*, s. 347.

⁷⁵ BAL, B 162/19830, Sonderverband Dirlwanger, k. 44.

szacunki odwoływały się do szacunków polskich wspominających o 40–60 tys. ofiar masowych masakr na Woli. Eksterminację przeprowadzali Niemcy (Austriacy i Volksdeutscherzy) i Ostfreiwillige (Azerzy) w kamienicach lub miejscach masowych egzekucji. W norymberskim zeznaniu dowodzący pacyfikatorami von dem Bach informował o mechanicznym i planowym sposobie eksterminacji ludności cywilnej: „Na cmentarzu sam widziałem, jak grupa osób cywilnych została zabrana i zastrzelona na miejscu przez członków [policjantów lub żołnierzy] grupy bojowej Reinefartha”. Obciążanie podwładnych i systemu narodowosocjalistycznego uratowało o kilkanaście lat von dem Bacha, będącego świadkiem oskarżenia w Norymberdze. Było to cechą charakterystyczną i wspólną wszystkich niemieckojęzycznych eksterminatorów w mundurach, którzy najchętniej przerzucali odpowiedzialność na swoich podwładnych – najłatwiej nieżyjących⁷⁶.

Całkowite przeanalizowanie tematu będzie możliwe po odnalezieniu dokumentacji Korpsgruppe von dem Bach. Oficjalnie miała zostać spalona przez podwładnych SS-Ogruf. von dem Bacha. Jednak pamiętając o losach Generalmajora Reinharda Gehlena i jego archiwum, można przypuszczać, że podobnego „zabezpieczenia dokumentów” dokonał Erich von dem Bach. Mało wiarygodne wydaje się zainteresowanie Amerykanów wysokim funkcjonariuszem SS, który mógł posiadać dodatkowe argumenty zachęcające zwycięzców do uznania go za „świadka”, a nie „oskarżonego”.

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony pierwszym dniom działań SS-Sonderregiment Dirlwanger podczas pacyfikacji Powstania Warszawskiego. Celem tego opracowania było wyjaśnienie zaangażowania obu batalionów w masowej eksterminacji ludności cywilnej Woli. To szczególnie ważna kwestia przy rozpowszechnionych mitach na temat „Brygady Dirlwanger” i „Brygady Kaminskiego” w walkach z powstańcami i mordowaniu ludności cywilnej. Jego autorstwo można przypisać SS-Gruf. Heinzowi Reinefarthowi, usiłującemu przerzucić odpowiedzialność za zbrodnie przeprowadzone przez oddziały Schutzpolizei i Gendarmerie pod jego dowództwem podczas

⁷⁶ Marek Strok korzystał z następujących źródeł dla określenia swych szacunków liczby ofiar masowej eksterminacji ludności cywilnej Woli: księgi parafialne urodzin, ślubów, zgonów z kościołów: św. Józefa – ul. Deotymy, św. Stanisława – ul. Bema, św. Wawrzyńca – ul. Wolska, św. Wojciecha – ul. Wolska; księgi meldunkowe poszczególnych numerów domów na Woli zachowanych w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy; kartoteki PCK i protokoły ekshumacyjne dotyczących Woli; archiwalia RGO, zawierające spisy ludności Woli wysiedlonej po Powstaniu w Warszawie; zbiory Arolsen Archives oraz Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich czy sfotografowanie wszystkich grobów na cmentarzu Wolskim. Zob. AIPN, BU 0678/311, Akta gen. Stahela, Wyciąg z zeznań Ericha von dem Bacha, s. 9; 26 I 1946, Nr. 00829, k. 228; K. Dunin-Wąsowicz, *Warszawa w latach 1939–1945*, Warszawa 1984, s. 324 (38 tys. Polaków); J.K.M. Hanson, op. cit., s. 47–48 (ok. 30–40 tys.); H. von Krannhals, op. cit., s. 308 (10–15 tys.); *Ludność cywilna...*, t. I, cz. 1, s. 246 (W. Bartoszewski – 38 tys.), t. II, s. 61, 111 (M. Turlejska, M. Getter i A. Janowski – co najmniej 20 tys. zabitych); M. Strok, „Rzeź Woli...”, s. 7 (15 tys.).

wspomnianej masowej eksterminacji ludności cywilnej na warszawskiej Woli. Jednocześnie udało się zrekonstruować działania wspomnianych pododdziałów pod dowództwem oficerów podległych Dirlwangerowi, którego nie było w Warszawie do 7 (a niektórzy wspominają i 10) sierpnia. Ważne ustalenie dotyczyło też podważenia rozpowszechnionych opinii o udziale Ukraińców, własowców i Kalmuków w masowych eksterminacjach ludności cywilnej Woli, przeprowadzonych przez (niemieckich, austriackich i Volksdeutscherów) funkcjonariuszy z Schutzpolizei oraz Gendarmerie.

SS-Sonderregiment Dirlwanger Fights for Wola District and the Mass Executions of Civilians

The article is devoted to the first days of SS-Sonderregiment Dirlwanger's operations during the pacification of the Warsaw Uprising. This study aims to explain the involvement of these two battalions in the genocide in the Wola district (Wola Massacre or Genocide Wola). It is of particular importance in the face of a widespread myth about the role played by the 'Dirlwanger Brigade' and 'Kaminski Brigade' in fighting the insurgents and murdering civilians. Its authorship can be attributed to the SS-Gruppenführer Heinz Reinefarth, who tried to evade the responsibility for the crimes perpetrated by the Schutzpolizei and Gendarmerie units under his command during this great massacre in Wola District of Warsaw. At the same time, it has been possible to reconstruct these subdivisions' actions under the command of officers subordinate to Dirlwanger, who had not been in Warsaw until 7 August (or until 10 August). What is also important is that the author has been able to reject the widespread opinions about the participation of Ukrainians – 'Vlasovtsy' and 'Kalmyks' – in the massacre of Poles carried out by German, Austrian, and Volksdeutsche functionaries of the Schutzpolizei and Gendarmerie during the Wola Genocide.

Bibliografia

- Bartoszewski W., *1859 dni Warszawy*, Kraków 1984.
 Bartoszewski W., *Dni walczącej stolicy*, Warszawa 2004.
 Bączyk N., *Panzertruppen a Powstanie Warszawskie*, Warszawa 2013.
 Bielecki R., *W zasięgu PAST-y*, Warszawa 1994.
 Borkiewicz A., *Powstanie Warszawskie 1944*, Warszawa 1957.
 Burleigh M., *Trzecia Rzesza. Nowa historia*, Warszawa 2002.
 Caballero Jurado C., *Commandos en Caucaso. La Unidad Especial Bergmann y Voluntarios Caucasicos en el Ejercito Aleman, 1941-45*, Granada 1995.
Der Warschauer Aufstand 1. August – 2. Oktober 1944 Ursachen-Verlauf-Folgen, Warschau-Hannover 2004.
 Gursztyn P., *Rzeź Woli. Zbrodnia nierozliczona*, Warszawa 2015.
 Hanson J.K.M., *Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944 r.*, Warszawa 2004.
 Ingrao Ch., *Czarni myśliwi. Brygada Dirlwanger*, Wołowiec 2011.
 Jeloschek A., Richter F., Schütte E., Semler J., *Freiwillige vom Kaukasus, Georgier, Armenier, Aserbajdżaner, Tschetschen u. a. Auf deutscher Seite. Der „Sonderverband Bergmann“ und sein Grunder Theodor Oberlander*, Graz-Stuttgart 2003.
 Kirchmayer J., *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1959.
 Klausch H.P., *Antifaschisten in SS-Uniform. Schicksal und Widerstand der deutschen politischen KZ-Häftlinge, Zuchthaus- und Wehrmachtstrafgefangenen in der SS Sonderformation Dirlwanger*, Bremen 1993.

- Krannhals H. von, *Der Warschauer Aufstand 1944*, Frankfurt am Main 1964.
- Król E.C., *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006.
- Kwiatkowski M.J., „*Tu mówi powstańcza Warszawa...*” *Dni powstania w audycjach Polskiego Radia i dokumentach niemieckich*, Warszawa 1994.
- MacLean F.L., *The Cruel Hunters. SS-Sonderkommando Dirlewanger. Hitler's Most Notorious Anti-Partisan Unit*, Atglen 1998.
- Michaelis R., *Die Grenadier Divisionen der Waffen-SS*, t. III, Erlangen 1995.
- Motyl M., Rutkowski S., *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego. Powstanie Warszawskie 1 VIII – 2 X 1944*, Warszawa 1994.
- Móraski K., Oktafiński K., Świerczek L., *Wola. Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 2000.
- Munoz A., *Hitler's Eastern Legions*, t. II: *The Osttruppen, 1941–1945*, Bayside 2003.
- Reitlinger G., *The SS. Alibi of a Nation*, London 1956.
- Sawodny W., *German Armored Trains on the Russian Front 1941–1944*, Atglen 2003.
- Sennerteg N., *Kat Warszawy*, Warszawa 2009.
- Stachewicz P., „*Parasol*”. *Dzieje oddziału do zadań specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1984.
- Stachewicz P., *Starówka 1944. Zarys organizacji i działań bojowych Grupy „Północ” w powstaniu warszawskim*, Warszawa 1983.
- Utracka K., *Zgrupowanie AK „Chrobry II”*, Warszawa 2002.
- Williamson G., Vuksić V., *German Security and Police Soldier 1939–45*, Oxford 2002.
- Wiśniewska M., Sikorska M., *Szpital powstańczej Warszawy*, Warszawa 1991.
- Wroniszewski J., *Ochota 1944*, Warszawa 1976.
- Ziemke E.F., *Stalingrad To Berlin. German Defeat In The East*, Washington 1987.
- Ziółkowski B., *Batalion Armii Krajowej „Łukasiński”*, Warszawa 1998.

Абрамян Э., *Забитый Легион. Неизвестные страницы соединения специального назначения „Бергманн”*, Кн. 1, Ереван 2005.

Жуков Д., Ковтун И., *29-я гренадерская дивизия СС «Каминский»*, Москва 2009.

Жуков Д., Ковтун И., *Охотники за партизанами. Бригада Дирлевангера*, Москва 2013.

Hubert Kuberski – mgr, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego; historyk, dziennikarz i filmowiec. Zainteresowania badawcze: Balkany, II wojna światowa, kolaboracja wojskowa i polityczna w II wojnie światowej, Bandenbekämpfung. E-mail: h.kuberski@gmail.com.

Hubert Kuberski – MA, a graduate of the Institute of History of the University of Warsaw; historian, journalist, and filmmaker; his interests focus on the Balkans, World War II, military and political collaboration in World War II, Bandenbekämpfung. E-mail: h.kuberski@gmail.com.